SOBOTA

PRZEGLĄD SPORTOWY

20 GROSZY
(bez względu na miejsce sprzedaży)

Nr. 53 (1061) DNIA 1 CZERWCA 1935 ROKU ROK XV

Csik zwycięża Ficka w Budapeszcie

Zwycięstwa Ł. K. S. i Garbarni

Śląsk przegrywa w Krakowie 1:5, a Legja w Warszawie 0:1

Tabela najlepszych tegorocznych wyników lekkoatletycznych

I Konkurs Olimpijski

— Nie możemy uskarżać się na brak urozmaicenia! Kontredans ligowy obfituje w najbardziej wymyślne figury i nieoczekiwane zwroty, dostarczające obserwatorom sporo wrażeń.

W tej chwili t. j. po ósmej kolejce korowód rozpoczyna Ruch. Za nim w odległości różnicy stosunku bramek kroczą Garbarnia i Ł. K. S., które zepchnęły uboższą o jeden punkt Wartę i Pogoń na dalsze miejsca. Dostojny ten pochód zamyka Wisła, od której bez jakiegokolwiek przejścia prowadzi droga do mniej błyskotliwej grupy dolnej. Rozpoczyna ją Śląsk, mając za sobą Legję, Warszawiankę, Cracovię i Polonję. Układ ten, gdy chodzi o rozdział na dwie grupy, utrzyma się zapewne przez dłuższy czas z tem jednak, że zarówno w górnej jak i dolnej części tabeli dokonywać się będą, w miarę postępu gier dalsze zmiany.

W efekcie dotychczasowych gier zarysowuje się więc już pewien zasadniczy podział, który naogół odpowiada też zaobserwowanym dotychczas kwalifikacjom poszczególnych drużyn. W każdym razie wytworzona obecnie konstelacja daje pełną gwarancję emocjonującego przebiegu rozgrywek, które kontynuować będziemy już w niedziele.

Przyniesie nam ona tylko cztery spotkania: w Warszawie, Krakowie, Łodzi i Lwowie.

Zawody Legji z Warszawianką mają wszelkie dane, by przemienić się w zacięty bój. Pomijając już konkurencję lokalną, w grę wchodzić będą w danym wypadku również znacznie poważniejsze momenty. Obie drużyny znajdują się w strefie zagrożonej. W tych warunkach każdy punkt jest drogocenny, tembardziej, gdy zawody odbywają się we własnem mieście, gdzie kwestja boiska nie odgrywa już tak wielkiej roli.

Warszawianka w tej chwili góruje nad Legją dyspozycją psychiczną. Potrafi ona zdobyć się na ambicję i zaciętość, czego niestety w Legji nie mogliśmy się ostatnio jakoś doszukać, a ponieważ techniką i taktyką „wojskowi" nie zdołają zdystansować przeciwnika, więc też kwestja wyniku jest conajmniej otwarta.

WARTA W ŁODZI.

Jaśniej przedstawia się sprawa Łodzi, dokąd wybiera się Warta. Na podstawie obserwacji obu tych drużyn na terenie warszawskim, nie trudno pokusić się o horoskop korzystny dla gospodarzy. Jeśli Warszawiance udało się zdobyć na drużynie poznańskiej jeden punkt, to conajmniej identyczne szanse przyznać musimy Ł. K. S.-owi, który na własnem boisku dawał sobie radę już ze znacznie lepszymi przeciwnikami. Dobra obrona i pomoc łodzian potrafi zapewne zaszachować napad Warty, podczas gdy conajmniej równorzędny atak gospodarzy natknie się na znacznie słabiej skonsolidowane formacje defenzywne. W meczu niedzielnym ma zatem Ł. K. S. wszelkie szanse, aby umocnić jeszcze bardziej swą pozycję i conajmniej dotrzymać kroku Ruchowi.

NA BOISKU CRACOVII.

Mistrz Polski gościć będzie w Krakowie. Przed laty nie wróżylibyśmy mu wielkich szans w spotkaniu z Cracovią. Dziś niestety nie cieszy się ona w kraju tem zaufaniem, co dawniej. Jedyną nadzieją „białoczerwonych" jest osłabienie Ruchu brakiem Wilimowskiego, który stanowi jednak bardzo poważną pozycję, o czem przekonaliśmy się choćby na meczu Ślązaków z Polonją.

Drużyna mistrzowska grała wprawdzie w linji napadu bardzo dobrze, jednak brak było skuteczności, która stanowiła do niedawna główny atut Ruchu. O ile więc Cracovia zdobędzie się na nadzwyczajną ambicję, kto wie czy nie uratuje przynajmniej jednego punktu, a to byłoby już bardzo wiele.

NAJCIEKAWSZY MECZ

odbędzie się bodajże we Lwowie. Do walki stają tam starzy rywale Pogoń i Wisła. Pogoń po przełamaniu kryzysu dawała sobie z Wisłą zawsze radę na własnem boisku, niema więc powodów, dla których mielibyśmy jej odmówić teraz szans, tembardziej, że krakowianie przyjadą osłabieni brakiem dwu graczy. Mimo to jednak liczyć się należy z zażartą walką, gdyż Wisła nie tak łatwo zrezygnuje z możliwości przebicia się do prowodyrów czołowej grupy. Atutem jej jest jak zwykle, dobra pomoc, która daje oparcie wcale ruchliwemu atakowi. — Pogoń, chcąc zatem zwyciężyć, będzie musiała przedewszsytkiem zaabsorbować całkowicie pomoc przeciwnika i znaleźć jeszcze tyle sił, by zdobyć się na skuteczne wykańczanie akcyj. Udawało się to dawniej, może udać się i teraz, aczkolwiek w piłce nożnej nie ma pewników, ani uświęconych tradycją zwyczajów.

Życzylibyśmy sobie, by też nie przeszły w tradycję niemiłe incydenty, jakie miały miejsce na boisku lwowskiem na ostatnim meczu z Wisłą. Spodziewać się należy, że przykry zgrzyt w poprawnych zresztą stosunkach między obu klubami, będzie w tym wypadku dostateczną przestrogą i zawody niedzielnie we Lwowie odbędą się w atmosferze spokojnej.

Dla lepszej orjentacji podajemy poniżej obecny stan tabeli ligowej:

1) Ruch	5	8	17:7
2) Garbarnia	6	8	13:7
3) Ł. K. S.	6	8	11:10
4) Warta	4	7	11:2
5) Pogoń	6	7	11:8
6) Wisła	5	6	14:11
7) Śląsk	5	4	6:15
8) Legia	5	3	4:7
9) Warszaw.	4	2	3:6
10) Cracovia	5	2	6:14
11) Polonja	5	1	2:11



ŁKS — POGOŃ 3:1
Karasiak wykopem broni, na ziemi bezradny bramkarz Piasecki, tuż przed nim Niechciol.

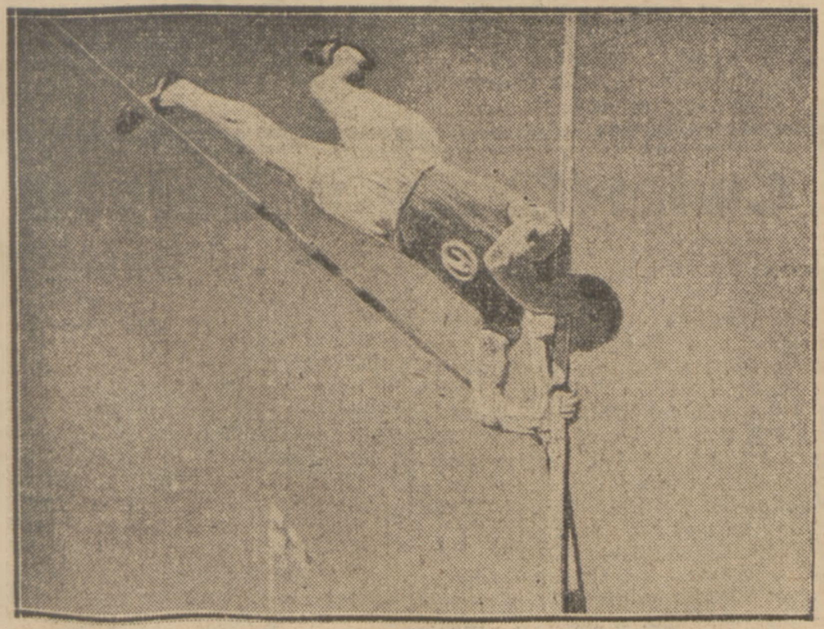


WISŁA — GARBARNIA 4:2 (0:1)
Druga bramka strzelona przez Wisłę; na ziemi leżą Koszowski i Joksz. Za nimi od lewej zdobywca bramki Habowski, Pazurek II, Wilczkiewicz i Obtułowicz.

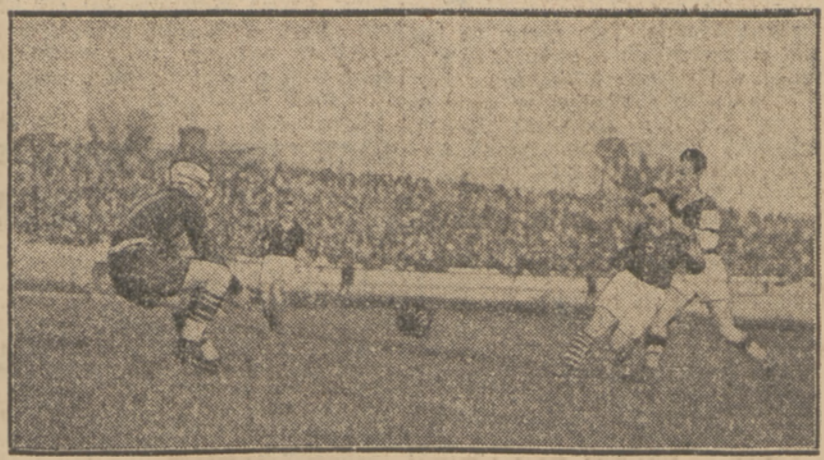
BELGJA — SZWAJCARJA 2:2

BRUKSELLA. 30.5. — Tel. wł. — Wobec 20.000 widzów rozegrano na stadjonie Heysel mecz międzypaństwowy, zakończony krzywdzącym drużynę szwajcarską remisem. Szwajcarzy byli cały czas drużyną lepszą technicznie i taktycznie; w Belgji debjutował z powodzeniem na lewym łączniku Ulens, a Braina zastąpił na środku Mondele.

Pierwsza bramka dla Szwajcarji pada z samobójczego strzału środkowego pomocnika Stynena; w 30 min. Kielholz uzyskuje prowadzenie 2:0. Po zmianie stron środek ataku, Poretti, zostaje kontuzjonowany, potem obrońca szwajcarski Minelli, który strzelił na chwilę przedtem samobójczą bramkę, też doznaje kontuzji. Wynik dnia ustanawia w 11 min. lewoskrzydłowy van Beeck.



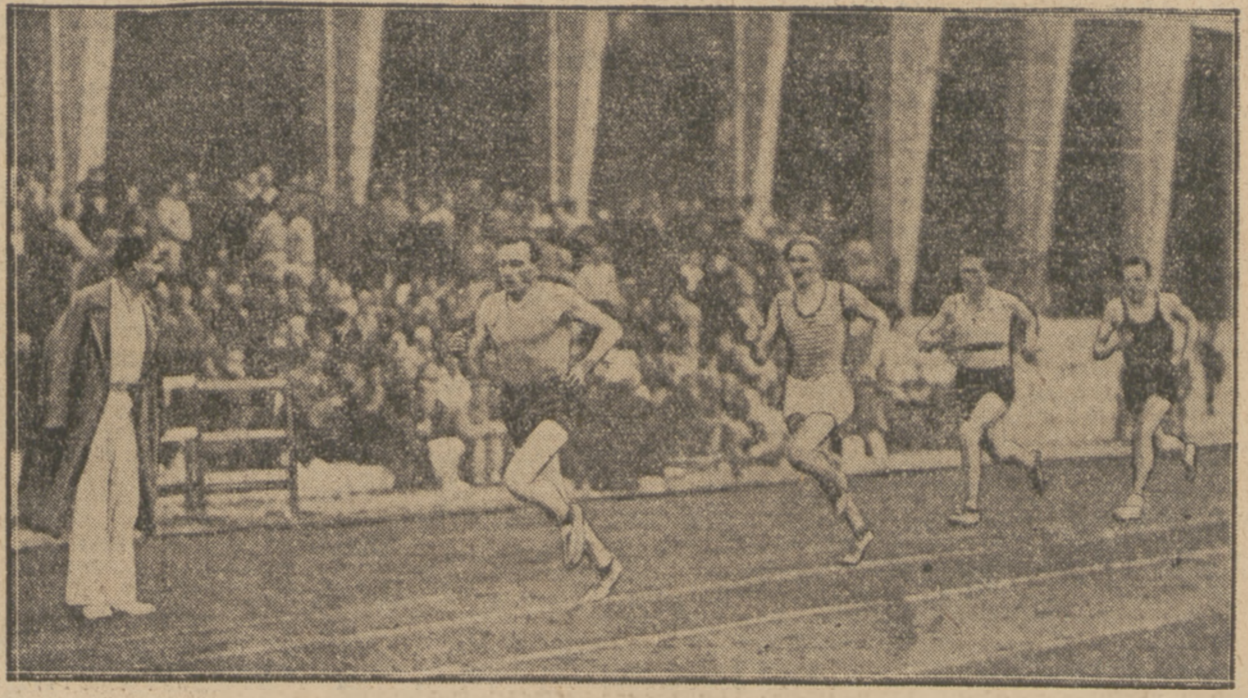
FINLANDCZYK LINDROTH SKACZE 401 CTM. bijąc rekord krajowy.



WARSZAWIANKA — POLONIA 0:0
Kornlejewski, asekurowany przez Seichtera wyłapuje zbyt dalekie podanie ataku Warszawianki



ŁKS. NA MECZU Z LEGJĄ 1:0.
Piasecki, Fliegel, Karasiak, Koczewski, Miller, Pegza, Herbstreich, Sowiak, (klęczą) Welnic, Król, Tadeusiewicz



OSTATNIA PRÓBA DYSTANSOWCÓW NA BIELANACH
Prowadzi Noji, za nim trener Petkiewicz, Fiałka i Kuligowski

W obliczu walnego zjazdu P. Z. H. L.

Na co skarży się Kraków?

Kraków, 29 maja.

Kraków chce zostać siedzibą PZHL — tak mniejwięcej opiewała pogłoska, jaka przed kilku tygodniami obiegała prasę. Mówiono o tem wiele, wymieniano nawet kandydatów na poszczególne stanowiska. Wszystko działo się jednak poza plecami Krakowa, który o rzekomej chęci zagarnięcia PZHL nic nie wiedział.

Hokej krakowski ma wyrobione zdanie o działalności PZHL i da temu niechybnie wyraz na niedzielnem Walnem Zgromadzeniu. Jakie jest to zdanie? — o tem mówi nam długoletni kierownik sekcji hokejowej Cracovii p. Zygmunt Szembek.

— O planach przeniesienia PZHL do Krakowa nic mi niewiadomo. Uważam ,że Związek może spokojnie zostać sobie w Warszawie, ale musi mieć odpowiedni dobór ludzi, gwarantujących celową pracę. PZHL jest wprawdzie organizacją młodą, niemniej nie może rządzić się samowolnie. We władzach jego nie mogą zasiadać ludzie, broniący interesów klubowych, działający wbrew statutowi i logice.

— Które z pociągnięć PZHL uważa pan za nieodpowiednie?

— Przedewszystkiem decyzję w sprawie Ogniska wileńskiego. Zostało one pokrzywdzone i ma w 100 proc. rację. Dalej idzie wyjazd do Davos. Wiedziano o nim na ostatniem Walnem Zgromadzeniu, które go uchwaliło. Wobec tego Związek miał obowiązek starać się o fundusze. Jeśli zrobiono obóz, trzeba było mieć zapewnioną gotówkę na wyjazd. A tymczasem po obozie wyjazd odwołano. Okazało się, że Związek nie zwracał się wogóle do władz państwowych, a gdy zwrócił się w ostatniej chwili, to... pieniądze dostał.

Jaki był rezultat? Zamiast jechać do Davos na parę dni przed turniejem, aby umożliwić drużynie aklimatyzację, wyjechano w ostatniej chwili, a w dodatku urządzono niepotrzebny mecz w Leoben.

Drużyna wykazała w Davos formę nierówną, trzeba jednak uwzględnić fakt, że kierownictwo działało na nią deprymująco. Najmniejszy wpływ na drużynę miał kapitan związkowy, który jest przecież za nią odpowiedzialny.

— Wszystkie pociągnięcia Związku wskazywały na zupełne nieliczenie się z klubami. Urządzono w drodze powrotnej z Davos mecz w Opawie, jakkolwiek termin powrotu był już przekroczony. Historja AZS warszawskiego, zniszczonego ciągłymi wyjazdami reprezentacyjnymi nie wywarła widać efektu. Również skład drużyny olimpijskiej nie jest bez zarzutu.

— Jak było na terenie wewnętrznym?

— I tutaj nie brakło błędów. Weźmy np. sprawę mistrzostw Polski. Wszystkie mecze można było rozegrać na czas, a jedynie meczu Legia —AZS Związek nie potrafił dopilnować. Organizacje puli finałowej oddaje się w drodze przetargów, nie decydują względy terenowe i atmosferyczne. W efekcie gra się we Lwowie w fatalnych warunkach, podczas gdy w Krynicy jest — 14 stopni mrozu. Niemałą bolączką były również oba turnieje krynickie, szczególnie drugi, zakończony skandalem.

— Co się tyczy sprawy wyjazdu Cracovii do Berlina, to Związek, jakkolwiek na czas o wszystkiem był powiadomiony, nie mógł wystarać się o paszporty, tak, że powstała konieczność wysłania sekretarza naszego do Warszawy, licznych telegramów i telefonów i w rezultacie spóźniliśmy się z wyjazdem.

— Co sądzi pan więc o całokształcie pracy i planach reform?

— Zrobiono więcej niż w zeszłym roku, ale popełniono wiele kolosalnych i kardynalnych błędów. Poza dwiema, trzema osobami reszta albo wogóle nie pracowała, albo pracowała tendencyjnie. Co się tyczy planów reform, to uważam, iż nie można myśleć o rozbudowie Związku na kształt PZPN. Związek pracujący przez krótki czas, oparty o błyskawiczne decyzje i zmuszony komunikować się przeważnie telefonem czy telegrafem, nie może rozbudowywać swej sieci organizacyjnej na wzór instytucji, urzędującej przez cały rok, nie ograniczonej pogodą i warunkami terenowymi. Związek winien myśleć o rozbudowie hokeja, ale droga do tego ma prowadzić przez umożliwienie rozwoju klubów.

(rg)

P. Sachs jest też niezadowolony

Łódź, dn. 31 maja 1935.

— Na pytanie, jakie mi pan zadał, co myślę na temat sytuacji w hokeju i jutrzejszego walnego zgromadzenia P. Z. H. L., trudno mi odpowiedzieć. I byłbym się spewnością od odpowiedzi tej wogóle uchylił, gdyby mi niespodziewanie z pomocą nie przyszedł wiceprezes PZHL, red. Leon Chrzanowski, z którym wywiad, drukowany na łamach „Kurjera Czerwonego" mam przed sobą.

Wyniki sportowe ubiegłego sezonu zadawalają mnie najzupełniej. Uwzględniając warunki, w jakich hokej polski pracował, porównywując je z innemi państwami, wyniki te uważam nawet za doskonałe. Możliwości rozwoju są w dalszym ciągu bezsprzeczne duże, ale zależą w pierwszym rzędzie od pomyślniejszych warunków, a w dalszym ciągu i od ludzi, którzy kierować będą hokejem. W ciągu ostatniej kadencji PZHL nie pracował niestety tak, aby nawet przymknąwszy oko na niejedno, można było wystawić mu świadectwo zadawalające. Regularne uczęszczanie na posiedzenia nie oznaczają jeszcze pracy, tak, jak obejrzenie kilku meczów hokejowych nie wyrabia jeszcze fachowca. Hokejowi polskiemu potrzeba ludzi w pierwszym rzędzie pracowitych i fachowych.

To byłby kardynalny warunek na przyszłość; ale jeżeli na chwilę zatrzymam się jeszcze przy aktualnych sprawach, jak np. leżącej tak bardzo wszystkim na sercu, sprawie przygotowań do Olimpjady zimowej, to przyznać muszę, że nie widziałem poważnego podejścia do tego tematu ze strony P. Z. H. L. W tym kierunku ustępujące władze nic, literalnie nic nie zrobiły. Wprawdzie z wspomnianego wyżej wywiadu z red. Chrzanowskim dowiedziałem się, że plan przygotowań olimpijskich został przez ustępujące władze opracowany i to nawet ściśle i że właściwie są dwa plany tych przygotowa, ale proszę mi wierzyć, że poraz pierwszy o nich słyszę. A przecież do dnia 11 maja byłem członkiem zarządu PZHL-u i powinienem był, jako kapitan związkowy, wiedzieć o tem coś nie coś.

Plan red. Chrzanowskiego, czy też zarządu PZHL w zasadzie jest dobry, ale na... XII Olimpjadę. Mowa tam o przygotowaniu trzech, ba nawet czterech ataków, bo z dwoma nie mamy poco jechać. To śmieszne! Mamy przecież trudności z dwoma atakami. Zresztą wystarczą nam dwa ataki w dobrej kondycji fizycznej. Przypomnę, że na ostatnich mistrzostwach świata w Davos — Szwajcarja miała właściwie tylko jeden atak, a Anglja grała w ośmiu ludzi mecz półfinałowy z Czechosłowacją (z trzema przedłużeniami). Drużyna olimpijska musi być przedewszystkiem w dobrej kondycji fizycznej — inaczej niema poco jechać do Garmisch. Nie uważam bynajmniej trzech ataków za zbyteczne, ale pragnę dyskusję na ten temat poprowadzić bardziej realnie.

Wiceprezes PZHL wspomniał również o dwu drużynach reprezentacyjnych. W tej chwili uważam sprawę tę za nieaktualną. Odnośnie kwestji trenera, to mój punkt widzenia i w tym wypadku bardzo się różni. Jeszcze tym razem należy się obejść bez trenera, który w tak krótkim czasie nic dać nie może.

Podobno mowa jest o Austrjaku lub Szwajcarze. To jest nierealne postawienie sprawy. Najlepszy gracz austrjacki Demmer wątpię, czy mógłby nas zadowolić, natomiast jeżeli idzie o Szwajcarów, to w rachubę wchodziliby: Toriani lub młodszy Cattini, ale tych przecież Szwajcarja przed Olimpjadą nie zwolni. W tych warunkach musimy pracować we własnym zakresie i samym sobie radzić.

Tadeusz Sachs.

Pokój ludziom dobrej woli
byle się tacy znaleźli!

W niedzielę 2 czerwca o godz. 10-ej rano odbędzie się w sali konferencyjnej P.U.W.F. przy ul. Myśliwieckiej doroczne walne zgromadzenie Polskiego Związku Hokeja na lodzie.

Zjazd hokeistów zapowiada się w tym roku bardzo licznie i mieć będzie ożywiony przebieg. W ciągu sezonu nagromadziło się wiele palnego materjału, który doprowadzi zapewne do mniej lub więcej silnych wybuchów. Jak długo będą się one ograniczać do płaszczyzny rzeczowej, objektywnej krytyki nie wyrządzą większych szkód, gorzej natomiast stanie się, gdy przeniosą się na platformę osobistych porachunków i zadrażnionych ambicyjek. Pewne symptomy z ostatnich tygodni wskazują, że grozi niestety ta ostatnia ewentualność, to też będzie rzeczą rozważniejszych delegatów, dołożyć starań, by dyskusja nie zboczyła na bezkresne manowce lecz by naczelnym jej tematem stały się aktualne zagadnienia. A jest ich w tej chwili niemało.

Znajdujemy się przedewszystkiem w obliczu Igrzysk Olimpijskich, wymagających najtroskliwszego przygotowania ekspedycji do Garmisch Partenkirchen. W niedzielę przyjdzie zatem wytyczyć przedewszystkiem szlak prac przedolimpijskich.

Drugim niemniej ważnym problemem jest ustalenie systemu rozgrywek mistrzowskich. W sprawie tej wysunięto kilka wniosków, nad których racjonalnością nie będziemy się w tej chwili zastanawiać. W każdym razie jednak uważamy, że należy szukać jasnego rozwiązania sprawy, które w przyszłości zapobiegłoby przykrym omyłkom w rodzaju „Ogniska". Inna kwestja, czy szerokie forum walnego zgromadzenia nadaje się do wykoncypowania projektu, wymagającego dokładnego zastanowienia się i spokojnego rozważenia wyjątkowo trudnych warunków, w jakich znajduje się nasz sport hokejowy. Dobrze będzie zatem wybrać raczej specjalną komisję, która mogłaby w spokoju przewentylować wszelkie postulaty i uzgodnić je z twardą naszą rzeczywistością.

Obok tych dwu głównych zagadnień załatwić przyjdzie jeszcze sprawy natury organizacyjnej. Polski Związek Hokeja na Lodzie rozrósł się w pokaźną organizację, otrzymać musi zatem ramy, odpowiadające potrzebom chwili. Aczkolwiek ze względu na sprawność w załatwianiu agend przeciwni jesteśmy tworzeniu zbyt wielkich i licznych komórek administracyjnych, to jednak uważamy za konieczne kreowanie komisji czy wydziału, w którego ręku spoczywałaby ewidencja oraz jurysdykcja nad graczami w pierwszej instancji. Również sprawy sędziowskie wymagają odpowiedniego ujęcia, tak, by Zarząd mógł całą swą uwagę skupić przedewszystkiem na zagadnieniach wyszkoleniowych i ściśle sportowych.

Nakreślimy tu w ogólnych zarysach zadania, przed jakiemi stoją delegaci klubów hokejowych, którzy zjadą do Warszawy z całej Polski. Wskazaliśmy te wszystkie bolączki, nad któremi trzebaby się zastanowić i naradzić, odłożywszy na dalszy plan krytykę tego, co już było i czego nie da się więcej odrobić.

Chcielibyśmy, by walne zgromadzenie polskiego Związku Hokejowego na Lodzie stanowiło pod tym względem w sporcie polskim chlubny wyjątek i dało przykład pozytywnej i skutecznej pracy dla dobra sportu, który wykazać się może, mimo skromnego wieku, wcale pięknym dorobkiem.

Przerwać mistrzostwa hokejowe w r. 1935-36 zaproponuje Lwów walnemu zgrom. PZHL. w związku z przygotowaniami olimpijskiemi, które zaabsorbują czołowe klubu i wytworzą trudności terminowe.

Pogłoski o związaniu się Lwowa z jakimś blokiem, celem przeforsowana pewnych postulatów na walnem zgrom. PZHL nie odpowiadają prawdzie. Delegacja klubów lwowskich, które jak zawsze wystąpią solidarnie, reprezentując kilkadziesiąt głosów, nie wiąże się z żadnemi grupami, zachowując sobie prawo wolnej decyzji i rzeczowego ustosunkowana się do każdego problemu.

Trzech członków Zarządu PZHL. ustąpiło podczas ostatniej kadencji, a mianowicie: wiceprezes dr. Matuszecki, dyr. Mielnik i kapitan związkowy p. Sachs.

Crawford-Perry, Austin-Cramm

PARYŻ. 31.5. Tel. wł. Przedewszystkiem prostujemy omyłkę. To nie Farguharson pobił Hopmana. To Hopman wyeliminował Farguharsona w stosunku 6:1, 6:3, 6:2.

Afrykańczyk nie mógł sobie dać rady z mądrą, finezyjną grą Australijczyka, Farquharson walczył nadto z tak licznemi własnemi błędami, że prędko się zniechęcił i nie stawiał żadnego oporu. Boussus pobił Hopmana 2:6, 5:7, 6:3, 6:2, 6:0.

Dziś rozegrano ćwierćfinały. Crawford pobił M. Bernarda 6:3, 6:1, 6:1. Publiczność wygwizdała Francuza, za jego grę bez serca, Crawford chwilami nie wyjmował ręki z kieszeni, Perry—Boussus 6:1, 6:0, 6:4, Austin — Menzel 1:6, 10:8, 2:6, 6:2. Mecz trwał trzy godziny i był niezwykle zacięty. Menzel 1:6, 10:8, 2:6, 6:4, 6:2. Mecz trwał 3 secie. Cramm pobił Mc. Gratha. Jutro gra Crawford — Perry i Cramm — Austin.

Panie: Jacobs — Henrotin 6:4, 6:2, Sperling — Iribarne 6:2, 6:2, Scriven—Couquerque 6:0, 6:3. W półfinałach Jacobs gra z Sperling, a Scriven z Mathieu, która wyeliminowała Payot.

WARTA MISTRZEM W HOKEJU.

Mistrzostwo Poznania w hokeju na trawie zdobyła Warta lepszym stosunkiem bramek. W meczu finałowym w czwartek Czarni pokonali Wartę 2:0 (1:0). Walka była bardzo zacięta, gdyż, jak wyżej zaznaczyliśmy, o tytule decydowały nie punkty lecz bramki, i zdobycie przez Czarnych choćby tylko jeszcze jednej bramki, przyniosłoby im w konsekwencji tytuł mistrzowski.

Tarłowski i Wittman
mierzą swe siły

Normalny bieg obozu treningowego zaczął się w piątek, gdy przyjechał Tarłowski, który mimo nieprzespanej nocy zabrał się z pasją do pracy. Notujemy pewne obniżenie formy Hebdy, który na treningach przegrał z Tarłowskim i Wittmanem.

W piątek popołudniu rozegrano trening, a sądząc z wkładu ambicji właściwie mecz eliminacyjny Tarłowski — Wittman. Tarłowski miał cały czas inicjatywę, nadawał tempo i ton grze. Notujemy poprawę serwisu i bekhendu, który wciąż jeszcze nie jest groźny, ale jest bardzo regularny. Forma Wittmana jest też bardzo dobra. Brak mu tempa i szybkości, ale nadrabia to precyzyjnym plasingiem i długością piłki, znacznie lepszą niż Tarłowskiego.

Wynik dla Tarłowskiego 6:8, 6:4, 6:3. Gra na wysokim, obiecującym poziomie.

W sobotę i w niedzielę rozegrany zostanie jeszcze jeden mecz - trening Tarłowski — Wittman.

WYNIKI Z WROCŁAWIA

WROCŁAW. 31.5. Tel. wł. — W dniu dzisiejszym na turnieju Gelb — Weiss, Majewski przegrał z Henklem w stos. 2:6, 5:7. W mixcie Stefanówna, Majewski pokonali parę czeską Löw, Melzer, Morsek, Popławski wygrał ze słabą arystokratyczną parą tutejszego klubu. Volkmerówna bez trudu przeszła przez dwie rundy i będzie grała z Berlinką Sperber. Stefanówna przegrała z Hellmuller 2:6, 3:6. Popławski jutro w singlu spotka się z Eichnerem. W grze podwójnej pań Volkmerówna, Stefanówna pobiły Jensch, Donner 6:1, 6:1.

ZE SPORTÓW WODNYCH

Dla mistrza Warszawy w stylu grzbietowym, crawlem (t. j. jednorącz naprzemian w odróżnieniu od oburęcznego), ufundowana została nagroda z tem jednak zastrzeżeniem, że zwycięzca osiągnie czas poniżej 1:20 na 100 m.

Pływalnia AZS-u w Parku Skaryszewskim otwiera swoje podwoje w dniu 1 czerwca. Tego samego dnia otwartą będzie również i pływalnia okr. U. W. F. przy ul. Łazienkowskiej.

Składy ligowe na niedzielę

Do niedzielnych spotkań ligowych kluby krakowskie przywiązują dużą wagę. Cracovia gra przeciw Ruchowi w składzie: Szumiec, Doniec, Pająk, Bialik, Grünberg, Mysiak, Zieliński, Kisieliński, Kordas, „Szelga", Przeorowski.

Wisła wyjeżdża do Lwowa w mocno osłabionym składzie, wystąpi bez obu obrońców. Szumilas nie gra naskutek zakazu władz wojskowych, a Szczepanik, jak się okazało, ma po meczu z Garbarnią złamaną rękę. Wobec tego do Lwowa wyjedzie nast. skład: Koźmin; Kotlarczyk II, Pychowski; Jezierski, Kotlarczyk I, Bajorek; Chabowski, Kopeć, Obtułowicz, Artur, Łyko.

W niedziele ma Warszawa nowe derby piłkarskie. Tym razem na boisku Warszawianki o godz. 17.30 staną do walki Legja i Warszawianka.

Warszawianka wystąpi w następującym składzie: Jachimek; Zwierz, Krysiński, Sochan; Sroczyński, Makowski, Sonntag, Świecki, Smoczek, Pirych i Korngold. Z drużyny zniknął więc beznadziejny Jordan, a miejsce jego zajął Korngold.

Skład Legji identyczny jak przeciw ŁKS-owi.

SKŁAD POGONI.

Pogoń wystąpi na meczu ligowym z Wisłą w składzie następującym: Albański; Jeżewski, Bereza; Hanin, Wasiewicz, Deutschman; Niechciol, Zimmer, Matyas II, Nahaczewski i Borowski.

Lwów — Wrocław mecz piłkarski odbędzie się 16 czerwca. Skład Lwowa będzie osłabiony, gdyż Liga już obecnie zastrzegła sobie pierwszeństwo przed LOZPN-em.

Kapitan związkowy Ligi zamierza bowiem przy ustalaniu reprezentacji Ligi na mecze z Lipskiem i Budapesztem skorzystać z kilku graczy Pogoni.

Okręgowy Urząd WF i PW we Lwowie mianował ostatnio swoich delegatów do wszystkich związków okręgowych we Lwowie.

WŁOSI WE LWOWIE I KRAKOWIE.

Pogoń wraz z Garbarnią zamierza sprowadzić pod koniec czerwca, jedną z czołowych drużyn włoskich. W rachubę wchodzą finaliści gier o puhar Mitropa Cup Ambrosiana względnie Juventus. Pertraktacje posunięte zostały już tak daleko, że przyjazd Włochów uważać należy niemal za pewny. Włosi rozegraliby pierwszy mecz w Krakowie, przyczem w rachubę wchodzi termin 29 czerwca, a w dniu następnym spotkaliby się z Pogonią we Lwowie.

SENSACJA WOZPN.

Sensacyjnej porażki doznała rezerwa Warszawianki, zasilona kilku graczami ligowymi w meczu o mistrz. z Orlem. Mecz zakończył się wynikiem 2:3 (0:1). Warszawianka postanowiła złożyć protest przeciwko temu meczowi, przerwanemu zdaniem klubu przedwcześnie.

Szabliści
stają do walki w Szombathely

Budapeszt, 31 maja.

W ramach tygodnia Szombathely wielkiego miasta węgierskiego położonego w pobliżu granicy austrjackiej, odbędą się też zawody szermiercze; obok Polaków stanie do nich elita szablistów węgierskich, dla których mityng ten będzie ostatnią próbą przed mistrzostwami Europy.

Startują więc mistrz Węgier dr. Kovacs, mistrz Europy Kabos, Rajcsanyi, który na zasadzie rezultatów tego sezonu stoi na czele szablistów węgierskich, dalej Gerevich, Bercelly, Maszlay, razem 15 zawodników. Szermierze polscy stoją przed trudnem zadaniem, Węgrzy są bowiem w znakomitej formie. Mityng trwać będzie cały dzień i zakończy się wieczorem.

Włosi w ostatniej chwili odwołali swój przyjazd spowodu choroby najlepszych szermierzy i trudności urlopowych.

Jan Bence.

Z ostatniej chwili

GIRO D'ITALIA.

RZYM, 31.5. — Tel. wł. — Etap wyścigu dookoła Włoch — Rzym — Florencja (317 klm.) przyniósł porażkę faworytów Olmo i Guerra, którzy stracili wiele czasu. Zwyciężył lider Bergamaschi w 10:58:30, 2) Martano, 3) Cipriani, 4) Bertoni, 5) Cechi, który wyszedł na drugie miejsce w klasyfikacji, 6) Archnabaud, 7) Folco, 8) Grupa kolarzy o 6 minut wtyle.

LEKKA ATLETYKA W ŁODZI.

Z okazji dnia PZLA odbyły się dwie imprezy lekkoatletyczne: trójmecz WIMA — Zjednoczone — IKP i mecz juniorów ŁKS — Union Touring. W pierwszem spotkaniu niespodziewanie zwyciężyła Wima przed Zjednoczonem IKP w stosunku 131:104:89, poziom zawodów słaby. Wyniki następujące: 100 m. Bystry (Zj) 12.6, 400 m. — Kucharski II (IKP) 54.8, 1500 m. Młotkiewicz (WIMA) 4.34, 5 klm. — Jańczyk (Zj) 16:58, 4 x 100 IKP 47. Sztafeta olimpijska WIMA. Oszczep Kłoda (WIMA) 45.78, poza konkursem Bobiński (ŁKS) 54.38, dysk Lange (WIMA) 37.62, skok wdal Kucharski II 644, skok wwyż — Włodarz 155 cm.

W meczu juniorów poziom był lepszy; na uwagę zasługuje dobra kula i skok wdal. Zwyciężył ŁKS 51:42.

ŚMIGŁY ZWYCIĘŻA REKORDOWO

W meczu o mistrzostwo piłkarskie Wilna Śmigły wygrał z Hapoelem 10:1.

Walasiewiczówna poprawiła rekord amerykański na 70 yardów, przebiegłszy ten dystans w czasie 8.2 sek.

Krajewska przydzielona została do kobiecego obozu olimpijskiego.

TENIS LWOWSKI.

Towarzyski mecz tenisowy Pogoń — LKT zapowiadał się specjalnie ciekawie ze względu na występ braci Kolczów z LKT i Jabłońskiego z Pogoni. Mecz przy stanie 4:2 dla Pogoni został przerwany wskutek deszczu i zostanie zakończony w piątek. Tenisiści Pogoni narazie odnieśli piękny sukces. Wcale dobrą formę wykazał Jabłoński, który wygrał oba spotkania z Kolczami. Szczegółowe wyniki przedstawiają się następująco: Kolcz I (LKT) — Chlipalski (P) 6:2, 3:6, 8:6, Frenkiel (P) — Wojtasiewicz (LKT) 12:10, 7:5, Jabłoński (P) — Kolcz II 6:2, 6:4, Jabłoński — Kolcz I 5:7, 6:4, 9:7, Kurman (P) — Jabłoński II 1:6, 6:4, 6:2. Orzechowska (LKT) — Dmytrówna 6:1, 6:1. Gra mieszana Dmytrówna, Jabłoński (P) — Orzechowska, Stahl została przerwana z powodu deszczu przy stanie 6:2.

Narciarski Klub Zjazdowy, wykorzystując masy śniegu, zalegające ciągle jeszcze Tatry, zorganizował we czwartek narciarski bieg zjazdowy o typie wysokogórskim, z Ciemnosmreczyńskiej Turni (2100 m. nad poz.

Startowało 16 zawodników, bieg ukończyło 12. Zwyciężył Karol Zajonc (SNPTT) w czasie 42 sek., 2) St. Mięsacz-Gąsienica (Wisła) 49 sek., 3) St. Motyka (Sokół) 50 sek., 4) Bobowski (Wisła) 56.6 sek. W konkurencji pań na tej samej trasie pierwsze miejsce zajęła Ziętkiewiczowa (SNPTT) w czasie 1:32 sek.

W piątek wyjechał do Lwowa delegat P. Z. P. N. p. inż. Przeworski, celem zbadania na miejscu sytuacji w związku ze sprawą klubów stryjskich. P. inż. Przeworski konferować będzie z działaczami lwowskimi oraz zaprosi do Lwowa przedstawicieli klubów stryjskich. Na podstawie zebranego materjału zapadnie ostateczna decyzja P. Z. P. N.

Ćwierćfinały w Paryżu

PARYŻ. 30.5. — Tel. wł. — W mistrzostwach Francji wyłoniono już ćwierćfinalistów.

Niespodzianką była przegrana Stefaniego z Bernardem w stosunku 3:6, 7:9, 3:6. Inne wyniki Austin — Merlin 6:0, 6:1, 6:4, Perry — Turnbull 6:3, 6:3, 6:3. Crawford — Caska 6:3, 7:5, 6:4, Mc Grath — Martin Legeay 6:1, 4:6, 6:0, 7:5. Panie: Iribarne — Lizana 6:0, 6:2, Couquerque — Valerio 4:6, 6:1, 6:3. W ćwierćfinale grają następujące pary: Perry — Boussus, Crawford — Bernard, Menzel — Austin, Mc Grath — Cramm. Panie: Jacobs — Henrotin, Sperling — Iribarne, Payot — Mathieu, Couquerque — Scriven.

FICK POKONANY

BUDAPESZT. 30.5. — Tel. wł. — Debjut Ficka w Europie nie wypadł imponująco. Tajemnicy jego fenomenalnych czasów należy chyba szukać w krótkich, 25 yardowych basenach amerykańskich; na basenie 50 metrowym pływalni cesarskiej w Budapeszcie czuł się Fick gorzej. Start był imponujący; na 50 metrze prowadził Fick o metr przed Węgrem Csikiem. Amerykanin pierwszy był jeszcze na 10 metrów przed metą, ale w tym momencie stracił zupełnie siły i Csik z łatwością go minął, bijąc o długość. Wynik: Ferencz Csik 58,6, 2) Peter Fick 59,8, 3) Fischer 1:00,2.

WYŚCIG DOOKOŁA ITALJI

XI etap wyścigu dookoła Włoch Neapol — Rzym (251 klm.) był widownią zaciętego pojedynku dwu rywali: Guerra i Olmo. Szybki Guerra rozstrzygnął go na finiszu na swą korzyść: 1) Guerra 8:10.00, 2) Olmo, 3) Zucchini, 4) Cipriani, 5) Morelli.

POGROM SZWECJI

MAGDEBURG. 30.5. — Tel. wł. — W meczu piłki ręcznej Niemcy pokonały Szwecję w stosunku 21:3 (13:1).

DEPESZE KOLARSKIE

PARYŻ. 30.5. — Tel. wł. — Wyścig dookoła Paryża (248 klm.) wygrał Le Greves w 6:19:00 przed Hardiquestem i Deloorem. W wyścigach za motorami triumfował A. Wambst przed Moellerem, Paillardem i Lemoinem.

BERLIN. 30.5. — Tel. wł. — Wyścig w Turyngji dla kolarskiej drużyny narodowej na dystansie 288 klm. wygrał Scheller w 8:57:41, 2) Lober, 3) Hupfeld, 4) Weiss, 5) Ruhland... 10) Bartoszkiewicz.

TRIUMF HUSQVARNY

BERLIN. 30.5. — Tel. wł. — Wyścig motocyklowy na trójkącie szos Marieberger przyniosły ponowne zwycięstwo szwedzkiej maszyny Husqvarna. Szwed Stromberg zwyciężył w klasie 350 ccm. w 1:06:47 na 143 klm. (średnio 129,1, kmg.) przed Loofem (Imperia) 1:07:04, Petruschke i Ruettchen. Klasa 500 ccm: 1) Manfeld 1:02:43 (średnio 137,8 kmg.), 2) Ley (DKW) 1:03:44, 3) Mellor (Anglja): 250 ccm.: 1) Winkler (DKW) 1:14:10 (średnio 116,2 kmg.).

Wilnianie
na 3-ciem miejscu w Rydze

W gmachu cyrku ryskiego zakończony został międzynarodowy turniej bokserski z udziałem narodowych reprezentacyj Finlandji i Łotwy, 4-ch bokserów estońskich, oraz drużyny bokserskiej wileńskiego Ogniska.

W drugim dniu Polacy spotkali się z Łotyszami, ulegając im 6:8. Jest to wynik dobry, gdy się zważy, że Łotysze wystawili reprezentację państwową. Z Polaków wygrali swoje walki Malinowski (waga kogucia) bijąc Tregersa, Matiukow (waga półśrednia) bijąc Drengersa, i Zawadzki (waga półciężka) Sandler przegrał z Dolgierem, Judig (waga średnia) przez nokaut z Zultersem i Talko (waga lekka), pokrzywdzony wyraźnie przez sędziów, w spotkaniu z Kusznerem. Krasnopiórow nie startował spowodu kontuzji prawej ręki.

W ogólnej punktacji drużyna polska zajęła trzecie miejsce za Finlandją i Łotwą, a przed Estonją.

W czwartek zawodnicy polscy opuścili Rygę, udając się spowrotem do Wilna.

Kłopoty kapitana KOZPN
przed meczem z reprezentacją Berlina

Kraków, 28 maja.
A więc mecz Kraków — Berlin. Pierwsza w tym sezonie wielka próba piłkarzy krakowskich, i to rozgrywana na własnym gruncie. Kraków piłkarski szykuje się do niej od dłuższego czasu i myśli o wystawieniu jaknajlepszej drużyny.

Jedenastka Krakowa nie jest jeszcze ustawiona, ale zarysy jej rysują się wyraźnie; przedewszystkiem będą to tylko gracze Cracovii i Garbarni. Wisła wyjeżdża bowiem do Belgii i gracza nie da.

BEZ GRACZY WISŁY

Długie były pertraktacje. Odbyto szereg konferencyj. Wymieniono wiele listów. Była koncepcja pozostawienia Kotlarczyka I w Krakowie i wypożyczenia Wiśle innego gracza ligowego. Finał jest taki: KZOPN uchwalił na ostatniem posiedzeniu nie skorzystać z graczy Wisły przy ustawianiu reprezentacji przeciw Berlinowi.

Kapitan związkowy ma więc wybierać spośród 22 graczy Cracovii i Garbarni. Forma pierwszej nie jest bezwzględnie zachwycająca, drugi zespół również nie popisał się ubiegłej niedzieli. Cóż jednak robić? Trzeba wybierać!

MUROWANI KANDYDACI

Bramki Krakowa bronić będzie Koszowski, a przedmurze jego stanowić będzie para Joksz — Doniec. Również pomoc nie stwarza trudnych problemów. Trójka Garbarni Haliszka — Wilczkiewicz — Lesiak może tylko w tym wypadku być rozerwana, o ile Mysiak na niedzielnym meczu obali kiepskie opinje o jego dotychczasowej formie.

Najgorzej przedstawia się kwestja ataku. Tutaj trudno o pięć nazwisk. Trzy są pewne — Riesner, Pazurek I, Kisieliński. Na dalsze dwa miejsca są trzej kandydaci znani — Zieliński, Korbas, Woźniak i dwaj nieznani, których z rezerwuaru klasy A lansować będzie kapitan związkowy p. Kałuża. Ostateczny skład będzie ustalony po generalnym treningu, który nastąpi w połowie przyszłego tygodnia.

Z powyższego zestawienia wynika, iż jedenastka Krakowa będzie poważnie osłabiona brakiem Kotlarczyków, Artura, a może nawet Kozmina i Kopecia. Siła bojowa zespołu może nie zmniejszy się, gdyż ambicja działa cuda, niemniej jednak horoskopy snute na dotychczasowych wynikach mistrzostw ligowych notują baisse szans.

JAK POMIEŚCIĆ 18.000 WIDZÓW

Przygotowania organizacyjne są w pełnym toku. Pod okiem skarbnika KZOPN p. Wójcika opracowano plan wielkiej kampanji, mającej na boisku Cracovii pomieścić 18000 widzów. W tym celu, obok normalnej trybuny mieszczącej 1.500 osób, zostanie zbudowana specjalna trybuna za jedną z bramek oraz ustawione krzesła po bokach boiska. W ten sposób uzyska się 1.300 miejsc siedzących. Reszta publiczności zajmie miejsca stojące, których jest do 15.000.

POCIĄGI POPULARNE

Tak wielka ilość miejsc potrzebna jest dla pomieszczenia licznej rzeszy przyjezdnych. Zgłoszono dotychczas pociągi popularne z Łodzi, Bytomia, Poznania, Katowic, uruchomiono na Górnym Śląsku kilka punktów sprzedaży biletów. Prócz tego przygotowywane są wycieczki z Gdańska i Morawskiej Ostrawy.

Drużyna berlińska będzie mieszkała w jednym z luksusowych hoteli krakowskich a po meczu pojedzie na wycieczkę do Morskiego Oka. Goście otrzymają przed meczem upominek od KZOPN. Jest to piękny obraz pędzla artysty Rubczaka, przedstawiający kaplicę Zygmuntowską na Wawelu.

Przebieg meczu będzie transmitowany przez radjo. Organizatorzy wyrazili już na to zgodę, z tem jednak, że transmisja nie obejmie Krakowa, gdyż mogłoby to naturalnie wpłynąć na frekwencję.



KOTKAS (FINLANDJA), MISTRZ EUROPY SKACZE STALE PONAD 190 CM. WWYŻ



ORYGINALNY SPOSÓB TRENINGU stosuje Walter Neusel przed meczem z Anglikiem Jack Petersenem.

Austria
zdobywa puhar Wiednia bijąc WAC 5:1

WIEDEŃ, 30.5. — Tel. wł. — Nie było sensacji! Nieobliczalna Austria tym razem kalkulowała bardzo realnie. Znajdując się na niepewnej pozycji w tabeli mistrzowskiej pamiętała o tem, że zdobycie puharu Wiednia gwarantuje udział w intratnych rozgrywkach o Mitropacup i nie dała się zaskoczyć W. A. C. Zwycięstwo „fioletowych" wypadło w imponującym stosunku, odpowiadającym przebiegowi gry i formie, wykazanej przez obie drużyny. WAC mimo ambicji nie był w stanie sprostać wymyślnym akcjom swego stylowego przeciwnika i po ofiarnej grze zmuszony był kapitulować w stosunku 1:5.



KIELHOLZ
zdobywca bramki dla Szwajcarów w meczu z Belgami 2:2

HISTORJA REKORDU SKOKU

Historja rekordu w skoku wdal brzmi w skrócie następująco: w roku 1883 Szkot Parsons po raz pierwszy przekroczył granicę 7 mtr., uzyskując 7.017. Dopiero w dziewięć lat potem Anglik Fry wyśrubował rekord na 713, 43 lata trwało więc, aż rekord został pobity o cały metr — przez Owensa — 813.

JUŻ 8:28 NA 3000 MTR.

Długodystansowiec szwedzki Jonnson jest w świetnej formie. Wygrał on bieg 3000 mtr. w czasie 8:28,6, przed Holmquistem 8:40,4 i Siefertem 8:42,4.

TRIUMF SZPADZISTÓW WŁOSKICH

W meczu szpadowym Włosi pokonali w Mediolanie Francję w stosunku 9:7.

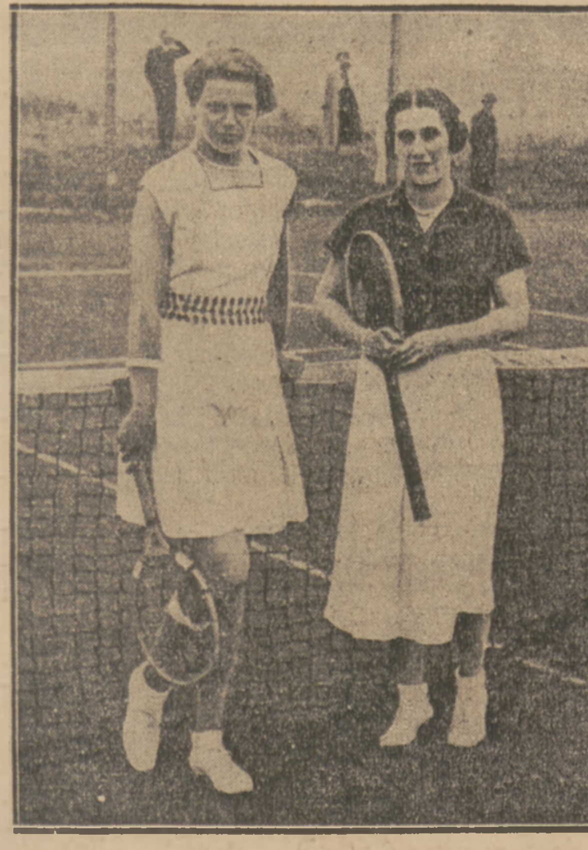
O mistrzostwo tenisowe Małopolski

Turniej tenisowy o mistrzostwo Małopolski nie został zakończony. Na przeszkodzie stanął deszcz, który przerwał spotkanie finałowe Tarłowski — Spychała. Tarłowski pokonał Herbsta 6:0, 6:4 i łatwo wygrał dwa sety ze Spychałą w stosunku 6:0, 6:0. Grał bardzo dobrze, szybko, agresywnie ale w trzecim secie padł ofiarą własnego tempa, wykorzystał to Spychała i przy stanie 1:0 dla Tarłowskiego wygrał sześć gemów z rzędu. W secie czwartym Tarłowski z nowym zapasem sił przeszedł do ataku i prowadził już 5:0. Deszcz zaczął lać, to też gdy Spychała zdobył gema i nie zanosiło się na szybki koniec sędzia przerwał mecz, polecając dokończyć go w Warszawie. Spychała — Bratek 6:1, 6:3.

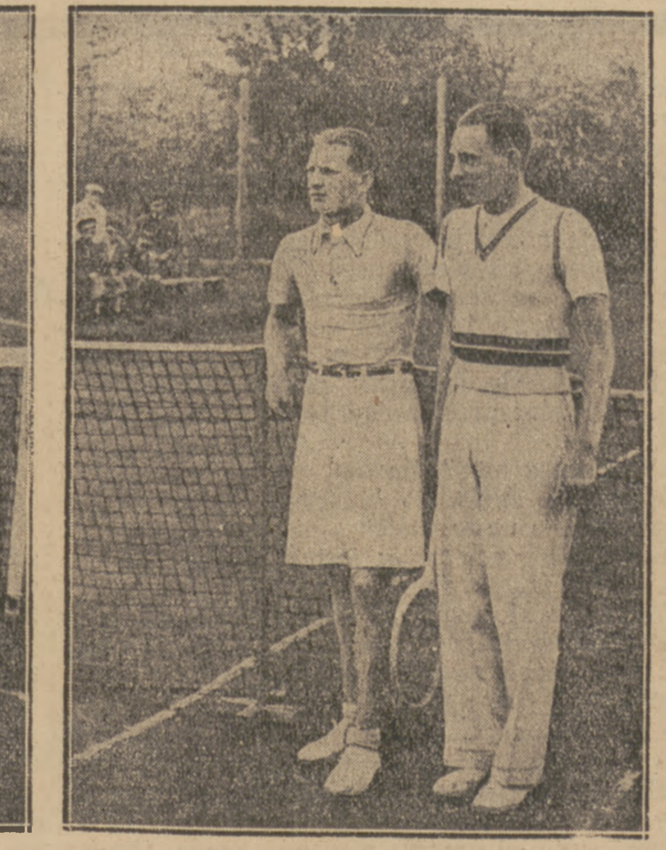
W finale dubla panów, wobec skreczu Tarłowskiego Bratka, którzy pobili Spychałę Małcużyńskiego 6:1, 6:1, spotkają się Liebling Herbst — Becker, Czetwertyński. W mikście Marguliesówna, Herbs pobili Blaksteinową, Małcużyńskiego 6:1,, 6:3, a mecz Boniecka Becker — Zuckermanówna, Bratek został przerwany przy stanie 5:7, 6:2, 6:6.

A. Z. S. Kraków rozegra w czasie Zielonych Świątek mecz z Akademischer Sport Verein (Wiedeń). Słaby skład krakowian: Horain i ewent. Becker lub Herbst zmusza ich do szukania posiłków; o ile Spychała lub Bratek będą w tym terminie wolni, to AZS poprosi ich o grę.

Do tenisowych mistrzostw Polski AZS — Poznań już zgłosił graczy. Ksawery Tłoczyński został zgłoszony do mistrzostw seniorów i juniorów. W doublu ma grać z Laszkiewiczem. A. Z. S. zgłosił również Bełdowskiego, natomiast Warmiński nie został zgłoszony.



FINALISTKI PAŃ turnieju krakowskiego, Paralińska (na lewo) i Blanksteinowa



BRATEK I SPYCHAŁA rozegrali półfinał z wynikiem 6:1, 6:3 dla warszawianina

Sport traci dwu pionierów
Nagły zgon inż. A. Rosenstocka w Krakowie i dyr. Kanenberga w Łodzi



INŻ. A. ROSENSTOCK
znany działacz sportowy na terenie Krakowa, zmarł nagle po nieudanej operacji ślepej kiszki.

W środę wieczorem zmarł w Krakowie po operacji wyrostka robaczkowego inż. Ignacy Rosenstock. Zmarły, który liczył lat 48, należał do czołowych działaczy w ruchu piłkarskim.

W grudniu 1919 r. zwołał konstytucyjne zebranie sędziów, które położyło podwaliny pod wydział spraw sędziowskich, a następnie P.K.S. Przez trzy lata był on prezesem okr. kolegjum sędziów i został mianowany jego pierwszym członkiem honorowym. Przez długie lata prowadził on najważniejsze mecze piłkarskie. Czynny był również w O.Z.P.N. przez kilka lat jako kapitan związkowy. Był jednym z organizatorów polskiej ligi piłki nożnej oraz wiceprezesem Garbarni.

Zmarły należał również do pierwszych dziennikarzy sportowych w Polsce. Współpracował w „Przeglądzie Sportowym" w okresie ukazywania się w Krakowie, a po przeniesieniu redakcji do Warszawy był korespondentem krakowskim.

Zgon inż. Rosenstocka wywołał w krakowskich sferach silne wrażenie. Zarząd kolegium sędziów uchwalił dla uczczenia pamięci zmarłego zarządzić jednominutową ciszę na początku drugiej połowy wszystkich spotkań piłkarskich jakie odbędą się w nadchodzącą niedzielę. Ponadto zamiast wieńca na trumnę, złożył 30 zł. na kopiec Marszałka Piłsudskiego. Garbarnia uczciła również pamięć swego wiceprezesa: na zawodach śląskich zarządzono jednominutowe milczenie po rozpoczęciu drugiej połowy spotkania.

Gen. Mond i dr. Wojakowski reprezentować będą PZPN i Ligę na pogrzebie bł. p. inż. Rosenstocka.

*

Sport łódzki poniósł ciężką stratę. Ś. p. Ryszard Kanenberg, jedna z najbardziej dla sportu polskiego zasłużonych postaci, padł w środę z ręki skrytobójcy, przeżywszy lat zaledwie 43.

Po długoletniej pracy w Polskiej YMCA dyr. Kanenberg zawiązał i opiekował się od roku 1923 Tow. Sportowem Pracowników firmy „Krusche i Ender" w Pabjanicach. W tym samym czasie, z jego inicjatywy powstaje pierwszy Łódzki Klub Bokserski. W dwa lata później dyr. Kanenberg zostaje wybrany prezesem łódzkiego Okr. Zw. Bokserskiego, którą to godność sprawuje przez wiele lat.

Poza boksem zmarły uwagę swą poświęcał wielu innym gałęziom sportu. Był Honorowym Prezesem ŁOZB, wiceprezesem Europejskiego Związku Wychowania Fizycznego YMCA (był delegatem na kongresy i zloty w Kopenhadze i Stanach Zjednoczonych), przewodniczącym Miejskiego Komitetu WF i PW, odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi i t. d. Pozatem uprawiał sport czynnie. Przed niedawnym czasem zdobył odznakę honorową za turystykę wysokogórską.

Odchodząc osierocił tysiączne rzesze sportowców. Cześć Jego pamięci.



DYR. KANENBERG
pionier sportu w Pabjanicach, zginął dn. 29-go maja śmiercią tragiczną.

Powrót Wilimowskiego do szpitala
Odnowienie kontuzji popularnego łącznika Ruchu

Chorzów, 30 maja 1935 r.

Jak grom z jasnego nieba spadła wiadomość, że najlepszy piłkarz polski, Ernest Wilimowski znalazł się ponownie w szpitalu!

Autobusem do Katowic, stąd tramwajem do Małej Dąbrówki i w niespełna kwadrans potem jestem już przed żelaznemi wrotami szpitala hutniczego S. A. Giesche, gdzie na izbie siódmej, przy stacji drugiej leży „Ezi" Wilimowski. Podobnie jak w W. Hajdukach, grywa w karty dla rozrywki. Wizytą moją jest mile zaskoczony.

— Jak się pan tu znalazł, panie Erneście?

— Otóż muszę zacząć od początku. W szpitalu w Hajdukach powiedziano, że o ile nie wyniknie jakaś komplikacja w pierwszych trzech dniach mego pobytu w lecznicy, wtenczas będzie wszystko all right!

Niestety, stało się inaczej. Mało kto troszczył się o mnie, pozwolono mi chodzić, a noga bolała z dnia na dzień bardziej. To też poskarżyłem się ojcu, który zdecydował zabrać mnie do domu i zasięgnąć opinji specjalisty. Opinja ta nie mogła najlepiej wypaść, skoro po tygodniowym pobycie w domu, przetransportowano mnie tu.

Tutaj początkowo bardzo mnie noga bolała, ale teraz jest już lepiej i sądzę, że za jakiś tydzień opuszczę szpital. A myślałem, że za tydzień będę już grał!.. Mam współlokatora, mego dawnego profesora dr. Dąbrowę. Czego nie chciałem się w szkole nauczyć, muszę teraz... Okolica jest b. piękna, położenie szpitalu — wymarzone. Najgorzej jest w niedzielę. Wszyscy są na boiskach, a ja za to Bielsko pokutuję.

Rozmowa schodzi na inne tory. Mówimy o możliwościach „Ruchu" i „Śląska", przyczem uderza pesymizm naszego rozmówcy.

— A zarząd „Ruchu" opiekuje się troskliwie panem?

— Odwiedził mnie trener Wieser i Czempisz.

— I więcej nikt? — dorzucam.

— Nikt!

Myślę sobie: skoro nie pilno „im" było do lecznicy w Hajdukach, mieszczącej się przecież o krok od kwatery mistrza, to o Szopienicach lepiej nie mówić.

Nie świadczy to bynajmniej, że chorym się nikt nie interesuje. Napór ciekawych, sympatyków, kibiców był w szpitalu tak wielki, że musiano wzmocnić straże! Wiara przeszła przez płoty, a że pacjent leży na parterze, próbowała zaglądać przez okno!

Wilimowski pozostaje oczkiem w głowie Ślązaków, został jednak zapomniany przez „swoich".

Ze specjalistą, pod którego opieką znajduje się doskonały piłkarz, mówiliśmy już przed wizytą w szpitalu. Doktór Fr. Jehs ma praktykę w Katowicach, umieszcza jednak pacjentów swych w lecznicy hutniczej w Szopienicach. Znany chirurg śląski udzielił nam b. chętnie wyczerpującej relacji o stanie pacjenta i o widokach na przyszłość.

—Groźny wylew krwi w stawie kolanowym, na skutek którego zarządziłem przewiezienie piłkarza do szpitala — mówi doktór, — najzupełniej dziś znikł. Nie znaczy to jednak, by niebezpieczeństwo zupełnie minęło. Najmniejsze odstąpienie od właściwej metody leczenia, spowodować może natychmiastowy powrót choroby, co tem samem pogorszyłoby znacznie całą sprawę.

Dr. Jehs stosuje ostrożne naświetlania, djatermę, masaże, wykonane z precyzyjną powolnością. Zdaniem chirurga, kompletne wyleczenie i ewentualna zdolność do gry nastąpi za 4—6 tygodni. Ale w razie wcześniejszego opuszczenia kliniki przez pacjenta, rozmówca nasz nie bierze żadnej odpowiedzialności za całkowite wyleczenie i zdolność do gry. Mogłoby to pociągnąć za sobą chorobę chroniczną.

A więc Wilimowskiego napewno przed dwoma miesiącami nie zobaczymy na „murawie". Może byłoby lepiej, aby Wilimowski w tym sezonie wogóle nie grał.

H. Rembalski

ZAWODY STRZELCKIE W POZNANIU.

W korespondencyjnych zawodach strzeleckich, poznańskie K. P. W. uzyskało 3.604 pkt. w strzelaniu na 50 m. leżac do tarczy olimpijskiej rozmiarów 14×20 z broni dowolnej Zwyciężył Jaskólski 378 p. na 400 możliwych. 2) Macerak 374, 3) Łukaszyk 368, 4) Majchrzak 368, 5) Górny 357, 6) Sobczak 357, 7) Cwanzig 355, 8) Tusz 352, 9) Włochowicz 351, 10) Mikusiński 344.

Bokserzy radzą wszędzie

W środę wieczorem odbyło się zebranie zarządu PZB w obecności delegata Państwowego Urzędu Wychowania Fizycznego kpt. Rettingera. Poszczególni członkowie zarządu zapoznali go z zamierzeniami PZB na najbliższą przyszłość. Postanowiono narazie odstąpić od urządzenia obozu przedolimpijskiego, a kontynuować akcję kursów instruktorskich. Na ten cel PUWF przeznaczył 2.000 złotych. Jeżeli dojdzie do skutku mecz z Belgją w sierpniu, odbędzie się poprzednio obóz kondycyjny. Pobyt trenera Smitha na Śląsku przedłużono do 7 czerwca.

W związku z walnem zebraniem P. O. Z. B. w ub. niedzielę dla ścisłości wyjaśniamy, że zebraniu temu przewodniczył brat prezesa PZB p. adwokata Marjana Linkego, p. Henryk Linke, który wszedł również do zarządu okręgu jako radny.

*

W czwartek odbyło się w Krakowie doroczne walne zgromadzenie okręgowego związku bokserskiego. Toczyło się ono w bardzo spokojnej atmosferze :z prawem głosu wzięli jedynie udział delegaci Wawelu. Pozatem reprezentowane były Makabi i Garbarnia, brakło natomiast delegatów Wisły. Sprawozdania zarządu przyjęto do wiadomości bez dyskusji i wybrano władze w następującym składzie: prezes ppłk. Szechiński, wiceprezesi dr. Kotulski, inż. Siódmak, skarbnik Romanowski, sekr. Zakrzewski, przewodniczący wydziału sportowego Kupfer, przewodniczący wydziału spraw sędziów Moskal, kronikarz kpt. Bober, kpt. związkowy Preiss, gospodarz Wilkosz, lekarz Geller, radni Jachimczak i Rirszberg, przewodniczący komisji rew. — Skotnicki.

*

W dniu 29 b. m. odbyło się walne zgromadzenie lwowskiego okręgowego związku bokserskiego w obecności delegatów wszystkich klubów, zarówno lwowskich, jak i prowincjonalnych za wyjątkiem przedstawicieli Czarnych i Polonii przemyskiej, gdyż kluby te zawieszone są przez PZB. Po uczczeniu przez jednominutową ciszę pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego, wybrano przewodniczącym obrad prof. Dręgiewicza. Po sprawozdaniu ustępującego zarządu rozwinęła się dosyć długa dyskusja, dotycząca pracy ustępującego zarządu, jak i planów na najbliższą przyszłość. Wybory do władz przyniosły następujące wyniki: prezes dr. Szyba, wiceprezesi Kramm i Lewinter, sekretarz Kessler, skarbnik Weiser, przewodniczący wydz. spraw sędziowskich Erdt, przew. wydz. spraw sportowych Schlip, referent prasowy Kobiak, lekarz związkowy dr. Skrzypek.

LUBLIN. W sali bokserskiej Domu Żołnierza odbyło się tu Walne Zgromadzenie Lubelskiego Okręgowego Związku Bokserskiego, które wbrew przewidywaniom miało przebieg spokojny i naogół ciekawy.

Nowy Zarząd wybrano w składzie następującym: prezes — ppłk. Greffner Alfred, I v.-prezes — por. Kaja Tadeusz, II v.prezes — pkom. Bala Kazimierz, sekretarz Zylberrajch Leon, skarbnik — Kowalski Mieczysław, przew. WSS — mgr. Szufel Aleks., przew. WS — Heidrych Teodor, gospodarz — Marczuk Franciszek, lekarz — dr. por. Buczek, kronikarz — mgr. Oppenheim Jerzy, kpt. związk. — Kwitniewski Alfred, radni — Kozicki Tadeusz i Gostkowski Kazimierz.

Stawiasz 50 gr.—wygrasz 200 zł.

Spieszmy z pomocą olimpijczykom

biorąc masowo udział w I konkursie, na odgadywanie wyników 9-ciu spotkań

Uczestnicy Konkursu Olimpijskiego, uwaga! Komunikujemy wszystkim, że zaszły pewne drobne zmiany, tyczące się konkursu rozp.anego w poprzednim numerze „Przeglądu Sportowego".

Przedewszystkiem ostateczny termin wysyłania kuponów mija już nie 8-go, lecz

7-go czerwca,

gdyż tego już dnia Wisła gra z S. C. Chemnitz w Brukseli. A zatem listy, w których wysyłane będą kupony wraz ze znaczkami pocztowemi po 50 gr. za każdy kupon muszą nosić date stempla pocztowego maximum z dnia 7-go czerwca. Temsamem listy opatrzone stemplem pocztowym już z dn. 8-go i dalszych będą unieważniane.

Pozatem wyjaśniamy, że zamiast znajdującego się na przed ostatniem miejscu w kuponie meczu Łódź — Victoria, powinien figurować mecz ŁKS—Victoria, który będzie rozegrany w Łodzi drugiego dnia Zielonych Świąt, t. z. 10-go czerwca. W przeddzień Victoria gra z Union Touringiem, ale mecz ten nie wchodzi w rachubę. Należy zatem

typować na mecz drugi: ŁKS—Victoria.

Drobne te zmiany nie wpływają — rzecz jasna — na całość konkursu ani na jotę. Trzeba po prostu tylko pamiętać, że czasu jest bardzo niewiele i że jaknajprędzej należy wysłać kupon wraz ze znaczkami pocztowemi pod adresem: P. K. Ol. Warszawa, ul. Wiejska 11 m. 16. Konkurs Olimpijski.

Bo chyba każdy przyzna, że okazja jest nielada. Możność zdobycia 200 złotych przy ryzyku tylko 50 groszy, często się przecież nie zdarza.

Iluż to ludzi w gronie kolegów i znajomych urządza sobie „totka" na trybunach. Ale w tych wypadkach, w wypadku wygranej zdobywa się tylko wysokość ryzykowanej stawki.

Tymczasem w konkursach olimpijskich wygrana jest ni mniej ni więcej tylko

400 razy większa od stawki.

To jest zysk materjalny czytelników.

A przecież na tem jeszcze nie koniec. Strona moralna konkursu — zasilenie polskiego funduszu olimpijskiego jest wszak dla każdego miłośnika sportu rzeczą stokroć ważniejszą od jego pięćdziesięciogroszówki.

To też gdyby choćby co dziesiąty nasz czytelnik stanął w szrankach konkursu, — losy naszych ekspedycyj olimpijskich— zimowej do Garmisch Partenkirchen i letniej, do Berlina — bylibyśmy spokojni.

Powracając do samego konkursu, raz jeszcze powtarzamy jego główne warunki:

Na załączonych kuponach należy w rubrykach pionowych a, b, c czytelnie wypisać cyfry 1, 2 lub 0, odpowiadające klubom typowanym na zwycięzcę (w razie przewidywania wyniku nierozstrzygniętego wpisuje się 0).

Cyfrze jeden (1) odpowiada klub gospodarzy, t. j. ten, na którego boisku mecz się rozgrywa, cyfrze dwa (2) — klub przyjezdny z innego miasta.

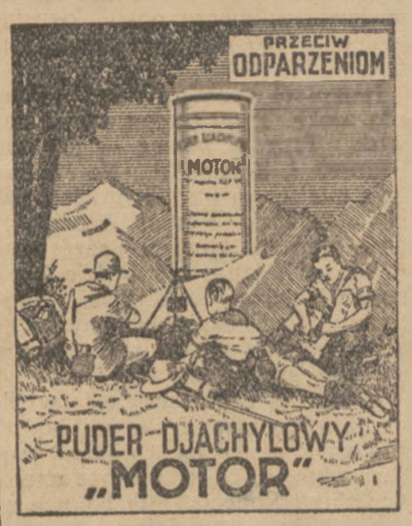
Pozatem przy dwu meczach tenisowych Polska — Afryka i Czechosłowacja — Japonja należy poza cyfrą 1 lub 2 wpisać jeszcze jeden z trzech wyników punktowych: 5:0, 4:1 lub 3:2.

Jeżeli zatem w kuponie wypiszemy kolejno pod rubryką a dajmy na to cyfry: 1 (3:2), 1 (4:1), 2, 2, 0, 1, 2, 0, 2, będzie to znaczyło, że przewidujemy, iż Polska zwyciężyła Południową Afrykę 3:2, że Czechosłowacja pokona w tenisie Japonję 4:1, że Berlin pokona Kraków, a Wisła Chemnitz, że Ruch zremisuje z Dresdner S. C., że Warta zwycięży Libertas, Pogoń przegra z W. A. C., ŁKS zremisuje z Victorią, a Legja pokona Polonię.

Powiedzmy, że to jest nasza rubryka zasadnicza. Mamy jednak do dyspozycji jeszcze dwie rubryki następne: b, c. Naprzykład budzi w nas wątpliwość wynik meczu Polska — Afryka, Kraków — Berlin i Polonia — Legja.

Stosownie zatem do swoich przewidywań i intuicji rubrykę b formujemy, dajmy na to w sposób następujący: 2 (3:2), 1 (4:1), 0, 2, 0, 1, 2, 0, 1, a rubrykę c jeszcze inaczej, np.: 2 (4:1), 1 (5:0), 1, 2, 0, 1, 2, 0, 0.

Tłumacząc cyfry te na język „wynikowy" rubryka b przepowiada zwycięstwo Pol. Afryki w stosunku 3:2, zwycięstwo Czechosłowacji w stos. 4:1, remis Krakowa z Berlinem, zwycięstwo Wisły z Chemnitz, zwycięstwo Ruchu z Dresdner, zwycięstwo Warty z Libertasem, porażkę Pogoni z W. A. C., remis ŁKS-u z Victorją i zwycięstwo Polonii z Legją.



Natomiast rubryka c mówi, że: Pol. Afryka wygra 4:1, a Czechosłowacja 5:0, że Kraków pokona Berlin, że Wisła zwycięży Chemnitz, a Ruch zremisuje z Dresdner, że Warta pobije Libertas, a W. A. C. — Pogoń, wreszcie że mecze ŁKS — Victoria i Polonia — Legja zakończą się wynikami nierozstrzygniętemi.

Jak widzimy kombinacyj wszelkiego rodzaju może być bardzo wiele. To też dlatego regulamin konkursów olimpijskich dopuszcza, aby jeden czytelnik **mógł przesłać nietylko jeden, ale cały szereg kuponów** —rzecz jasna — załączając za każdy kupon nadesłany w znaczkach pocztowych równowartość 50-ciu groszy.

Po wypełnieniu wszystkich trzech rubryk a, b, c w kuponie „do wysłania", w sposób identyczny wypełniany kupon „do zachowania", którego celem jest sprawdzenie po rozegraniu zawodów wchodzących w skład konkursu, czy czytelnik odgadł wszystkie, a conajmniej osiem z 9-ciu typowanych wyników.

Jeżeli fakt taki będzie miał miejsce wtedy szczęśliwy posiadacz kuponu komunikuje Polskiemu Komitetowi Olimpijskiemu na karcie pocztowej że pan taki i taki stąd i stąd (adres) zgadł w rubryce takiej i takiej (a, b lub c) całą serję 9-ciu, bądź też osiem wyników i czeka na ogłoszenie w „Przeglądzie Sportowym" jego nazwiska w liście zwycięzców, a potem na przyjemny moment nadesłania mu wygranej sumy.

A zatem — wszyscy do urn konkursowych!

Pamiętajcie: czasu jest bardzo mało — 7-go czerwca mija ostateczny termin wysyłania kuponów.

DO ZACHOWANIA
I Konkurs Olimpijski

Zawody wchodzące w skład konkursu	Trzy listy typowanych wyników		
	a.	b.	c.
1. Polska 2. Afryka			
1. Czechosłowacja 2. Japonja			
1. Kraków 2. Berlin			
1. Chemnitz 2. Wisła			
1. Ruch 2. Dresdner S. C.			
1. Warta 2. Libertas			
1. Pogoń 2. W. A. C.			
1. Ł. K. S. 2. Victorja			
1. Polonia 2. Legja			

DO WYSŁANIA
I Konkurs Olimpijski

Zawody wchodzące w skład konkursu	Trzy listy typowanych wyników		
	a.	b.	c.
1. Polska 2. Afryka			
1. Czechosłowacja 2. Japonja			
1. Kraków 2. Berlin			
1. Chemnitz 2. Wisła			
1. Ruch 2. Dresdner S. C.			
1. Warta 2. Libertas			
1. Pogoń 2. W. A. C.			
1. Ł. K. S. 2. Victorja			
1. Polonia 2. Legja			

Adres . . . .

Imię i nazwisko . . . .

. . . .

Mistrzostwo torowe Poznania

zdobywa Kluj (H.C.P.), bijąc 36 rywali

Kolarskie wyścigi torowe o mistrzostwo miasta Poznania, zorganizowane przez sekcję kolarską Zw. Strzeleckiego, rozegrane zostały na torze żużlowym areny b. powszechnej wystawy krajowej, gromadząc przeszło 1000 widzów. Sprawnie przeprowadzona impreza była dowodem, że sport kolarski w Poznaniu ma wszelkie szanse do rozwoju i zajęcia jednego z czołowych miejsc w Polsce, oczywiście przy należytej opiece powołanych do tego czynników. Zawody, które dostarczyły publiczności dużo emocyj, obfitowały również w upadki lecz na szczęście niegroźne.

Na starcie stanęło 37 zawodników z klubów H. Cegielski, Poznańskie T. C. i M. oraz Zw. Strzeleckiego. Pozatem startowało 8 zawodników niestowarzyszonych.

W wyścigu o mistrzostwo Poznania na 1 km (2 i pół okrążenia toru), ze startu stojącego po pięciu przedbiegach i trzech międzybiegach wygrał w finale Jan Kluj (H. C. P.) w czasie 1:42.5, zdobywając tytuł mistrza Poznania i koszulkę z herbem miasta, ufundowaną przez prezydenta Więckowskiego, 2) Szubert (Zw. Strzel.), 3) Bajon (PTCM). Startowało 20 zawodników.

Wyścig dla gości na dystansie 2400 m., 6 okrążeń z finiszami na drugiem, czwartem i szóstem, wygrał Pietraszewski (Resursa Łódź) 40 pkt., 2) Dolski (PTCM) 33 pkt., 3) Radecki (HCP) 31 p. Startowało 11 zawodników.

W wyścigu propagandowym na 1200 m. dla zawodników niestowarzyszonych zwyciężył Frąckowiak, 2) Hołysz, 3) Kowalczyk. Finał wyścigu premjowego na dyst. 2400 m. z finiszami na 2 i 4 okrążeniu, przyniósł zwycięstwo Jankowiakowi (Zw. Strzel.) 30 pkt., 2) Lisiecki (Zw. Strzel.) 34 p., 3) Czajka 23 pkt.

Wyścig pocieszenia na 2000 m. dla zawodników, którzy zajęli trzecie względnie czwarte miejsca w przedbiegach o mistrzostwo Poznania wygrał Lisiecki (Zw. Strzel.) 3.34, 2) Warchołek (Zw. Strzel.), 3) Michałowski (Zw. Strzel.) Startowało 8 zawodników.

W biegu handicap na dyst. 4000 m. startowało 11 zawodników. Wyrównanie dawał Kluj od 10 do 100 m. — Zwyciężył Ritter (Bydgoskie Tow. Cykl.), 2) Łobza (HCP), 3) Kluj (HCP)

Wyścig o drużynowe mistrzostwo Poznania (4000 m.), zgromadził na starcie 4 drużnyy po 4 zawodników. Mistrzostwo zdobyła pierwsza drużyna Związku Strzeleckiego w czasie 6:50, 2) drużyna HCP 6:55.4, 3) Zw. Strzel. II, 4) PTCM. Zwycięska drużyna zdobyła nagrodę przechodnią ufundowaną przez inż. Krzyżanowskiego, prezesa poznańskiej dyrekcji kolejowej.

Asekurować zawodników od wypadków ma zamiar PZTK. Plan ten powstał po wypadkach, których ofiarą padli dwaj kolarze Trelak i Maślankiewicz na ostatnich szosowych zawodach Prądu. Obaj ci zawodnicy mimo obrażeń cielesnych dojechali do mety skąd dopiero zabrało ich Pogotowie. Obu zawodnikom prezes PZTK. płk Gebel gratulował niezwykłej ofiarności.

Łódź otwiera sezon

torowemi wyścigami z prowadzeniem

Inauguracją sezonu torowego w Helenowie były długodystansowe wyścigi za małemi motorami na podobieństwo tych, które przed trzema tygodniami zgromadziły w stolicy 6000 widzów. Zainteresowanie i w Łodzi było znaczne, gdyż zebrało się ponad 2000 osób, co jest liczbą dużą, zważywszy, że w ostatnich latach widownia świeciła zawsze pustkami.

Na starcie zjawili się wszyscy awizowani goście stołeczni: a więc Olecki, Stahl, Michalak, Targoński, Popończyk, Starzyński, Włodarczyk, Bryszke i Faige, oraz debiutujący za motorem łodzianie Więcek i Kolski. W programie przewidziany był wyścig 100-kilometrowy, program jednak uległ zmianie i rozbito go na 2 biegi 50-kilometrowe.

Co do programu można mieć duże zastrzeżenia. Gdyby nie emocjonujący przebieg wyścigu, a właściwie szaleńcza jazda Starzyńskiego, byłby on nudny. Starzyński potrafił porwać publiczność, która poraz pierwszy od niepamiętnych czasów po skończonym wyścigu wbiegła na boisko i zniosła go na ramionach z toru.

Na ten entuzjazm zasłużył sobie Starzyński najzupełniej; mijał swych przeciwników z dziecinną łatwością. Targoński zwycięzca w Warszawie pozostał „tylko" 7 okrążeń w tyle, Włodarczyk 12, reszta grubo więcej.

Do pierwszego wyścigu 50 klm. stanęła siódemka w składzie: Olecki, Targoński, Michalak, Stahl, Popończyk, Więcek i Kolski. Najrówniejszą jazdę wykazał Stahl, który odparł z łatwością kilka ataków Oleckiego, pozostawiając go ostatecznie o blisko trzy okrążenia w tyle. Jazda Stahla imponowała, natomiast jazda Starzyńskiego w drugim wyścigu porwała. Starzyński jechał w towarzystwie Targońskiego, Włodarczyka, Faigego i Stahla, Popończyka i Bryszkego. Najlepsze okrążenie Starzyńskiego wynosiło 26.5 sek. najsłabsze 28.6 sek. Wyniki dla Stahla natomiast wahały się od 28.6 do 30 sekund. Różnice na poszczególnych etapach najlepiej to oddadzą.

Stahl: 10 klm. — 12:43, 20 klm. — 24:45.4, 30 klm. J 35:42, 40 klm. — 49:51, 50 klm. — 62:13.6.

Starzyński 10 klm. — 12:31.2, 20 klm. — 24.21, 30 klm. — 36 08.2, 40 klm. — 47:54.6 50 klm. — 59:42.6.

Wyniki wyścigu pierwszego: 1) Stahl (Legja) 62:13.6, 2) Olecki (Skra) 1150 metrów w tyle, 3) Targoński (Legja) 1200 m., 4) Michalak (Fort Bema) 2400 m., 5) Popończyk (Skra) 2400 m., 6) Więcek (Resursa) 4400 m., 7) Kolski 5600 m.

Wynik wyścigu drugiego: 1) Starzyński (Legja) 59:42.6, 2) Targoński 2800 m. w tyle, 3) Włodarczyk (WTC) 4600 m., 4) Faige (Legja) 5000 m., 5) Popończyk 6400 m., Bryszke i Stahl wycofali się.

Na szosie pabjanickiej odbyły się mistrzostwa klubów na dystansie 150 klm. Czasy naogół słabsze od najlepszego czasu niedzielnego mistrza Makabi, Kolskiego (5:16 m.). Mistrzostwo ŁKS zdobył Hoffsznajder, ŁTK — Zając, Wimy — Jaskólski, Zjednoczonych — Walc i Rapidu — Wójcik. Ostatni doznał nieszkodliwego wypadku.

Polacy na turnieju we Wrocławiu

WROCŁAW, 30.5. — Tel. wł. — Dzisiaj rano przybyli tu gracze polscy Popławski i Majewski na międzynarodowy turniej o mistrzostwo miasta. Na miejscu zastali konkurencję niezbyt silną, z pośród której na plan pierwszy wybija się naprawdę dobra para Gabrowitz — Balasz, która jest obecnie reprezentacyjnym dublem węgierskim. Prócz Węgrów są jeszcze dwaj Czesi Meltzer i Spiegel, a z graczy niemieckich na pierwszem miejscu postawićby trzeba Goepferta, Sandera, Eichnera i Henkla II.

Już w pierwszym dniu nasi tenisiści nie mogli narzekać na brak zatrudnienia. Ledwo wysiedli z pociągu, a już kazano im rozegrać cztery spotkania! W grze pojedynczej nie trafili, na szczęście na silny opór, eliminując bez trudu miejscowych przeciwników.

Po tem pomyślnem preludjum odnieśli jeszcze łatwe zwycięstwo w dublu nad przeciętną parą niemiecką, ale wkrótce potem musieli znowu stanąć na placu przeciwko Gabrowitzowi i Balaszowi. Zmęczeni podróżą i poprzedniemi walkami, nie potrafili stawić skutecznego oporu, ulegając 2:6, 4:6. Węgrom, którzy zarówno w dublu, jak i w singlu (Gabrowitz) są wielkimi faworytami turnieju.

Dziś przybyła tutaj także Jacobsen-Volkmerówna ze swym mężem. Nasza tenisistka nie będzie tu miała konkurencji zbyt groźnej. Walczyć będzie nietylko w singlu, ale i w grze mieszanej, gdzie wystąpi razem ze znanym w Warszawie berlińczykiem Eichnerem.

JAN BALL 25)

PIĘŚCIĄ ZDOBĘDĘ ŚWIAT

Powieść

Jeśli uważać Maxa za niedoskonałego reprezentanta stylu Dempseya, to Domgörgen był chyba poprawionem wydaniem Gene Tunneya. Miał styl efektowniejszy, a niemniej ekonomiczny, miał umiejętności głębsze, a nerwy niemniej opanowane. Był zato lżejszy, słabszy, nie miał warunków fizycznych Tunneya, dlatego też nie zaszedł tak wysoko, jak pan porucznik z US. Navy.

Sześć rund przeważał Domgörgen. Jego lewa raz poraz zaglądała Schmelingowi w twarz. Na lewe oko Max już nie widział.

— Teraz drugie! — krzyczał nie posiadając się z radości menażer Fuchs.

— Nie może już przegrać — obliczył strategik ringu Billy Smith.

W rundzie siódmej, która stała się krytyczną dla tylu karjer i dla tylu nadziei, Max dostrzegł prawem okiem, że Domgörgen ustawia się w gardzie zbyt niskiej. Może jest już zmęczony, może w wirze walki wraca do starych błędów, dość że pięść lewa sterczy tak nisko, jak u Biela przed zaproszeniem do nokautu

Trzeba go zatem — jak Biela! Ten sam cios w szyję. Dostał! Domgörgen wywija rękami bez ładu i sensu, opuszcza się na kolana, klęczy z głową na podłodze.

Max stoi nachylony w narożniku. Pierwszy raz w życiu pragnie, by przeciwnik podniósł się po kończącym ciosie. Niech jeszcze wstanie, niech podstawi swoją gębę, niech choć na moment...

Ale Domgörgen śpi. Najinteligentniejszy bokser Rzeszy, najlepszy technik kontynentu, najgroźniejszy przeciwnik Maxa zwalił się na deski.

Max przetarł ręką czoło. Wygrał — no i co z tego?.. Miał radości na pięć godzin. Co robić dalej, czem się zająć? Czy całe życie ma się utrzymywać z nokautów?..

Podbródek Bonaglii nie mógł zasłonić mu drogi do sławy. Znokautował Włocha w pierwszej rundzie, znokautował tak, że sala kwiczała z radości!

Od czasu pokonania Domgörgena datuje się prawdziwa popularność Schmelinga. Wszyscy organizatorzy musieli przedtem dokładać do walk Schmelinga, subsydjowali go niejako z własnej kieszeni. Nawet mistrzostwo Europy nie wiele tu pomogło... Dopiero triumf lipski przeniósł w tajemniczy sposób całą wziętość i sympatję tłumów z Domgörgena na Maxa. Od chwili tego meczu Schmeling stał się bokserem atrakcyjnym, popłatnym, ciekawym, a Domgörgen stał się nagle skrachowanym bankrutem. Temperatura uczuć mas jest w gruncie rzeczy zawsze taka sama; co w jednem miejscu nadrobi tłum życzliwością, to gdzieindziej wyrówna obojętnością lub nienawiścią.

Zresztą nawet laicy dostrzegli, że z poczwarki wykluwa się pięściarz wielkiej klasy. Z każdym dniem, z każdym meczem robił Max postępy, stawał się bokserem coraz niebezpieczniejszym, coraz znakomitszym... Jego wielka przyszłość nie była już przez nikogo kwestjonowana. Najwięksi przeciwnicy pochylali z uznaniem głowy...

Więc co z tego? Maxowi nie robiło to żadnej różnicy, nie sprawiało żadnej przyjemności. Nasłyszał się ze wszystkich stron, naczytał się we wszystkich gazetach, że jest największą nadzieją, że ma szanse, że może, że potrafi, że będzie, aż zobojętniało mu to do tego stopnia, że nowe głosy pochwalne mijały obojętnie i nie potrafiły go wprowadzić nawet w dobry humor.

Miał teraz — tak, dla zabicia czasu — zakontraktowaną walkę z cyganem, Gipsy Danielsem. Mecz nieważny, interesujący chyba tylko dla Bülowa, który obliczał mieszek i na mocy umowy — podpisali teraz formalną umowę — odsypywał sobie 40 procent zarobków Maxa. Oprócz Bülowa potrzebował tego meczu Daniels. Raz już przegrał z Maxem na punkty, nie chodziło mu jednak o rewanż, ale o udział w kasie.

Max szukał odprężenia w życiu towarzyskiem. Zaczął bywać, a że był sławny, zapraszano go chętnie na wabia, jako ozdobę salonu. Max nie wypatrywał w tłumie pięknych pań, nie polował na kolację, nie oglądał etykiet cygar... Niewiasta, alkohol i nikotyna nie pociągały go. Chciał poprostu oddychać powietrzem wyższych sfer, chciał podciągnąć się do ich poziomu i mieć złudzenie, że on, syn hamburskiego bosmana, jest takim samym człowiekiem jak Herr Kommerzienrat, albo Herr Generaldirektor.

Siedział często na koncertach i balach do drugiej, trzeciej w nocy. Sprawił sobie elegancki frak, wystudjował przed lustrem ruchy, zaondulował włosy.

Bülow patrzył na to przez palce. Niema teraz poważniejszych walk — niech się bawi! Dopiero kiedy nadejdzie rozprawa z Dienerem, trzeba będzie młodziaka wziąć w cugle...

A teraz — to nawet dobrze, że się ucywilizuje. Ofiarował ze swych zbiorów pełne wydanie Goethego i zaopatrzył je w dedykację:

— Styl Goethego nie wpływa niekorzystnie na styl boksera. Przeczytaj, Max!

Max miał już teraz temat do wytwornej wymiany zdań: „Faustem" zagajał niemal każdą swą rozmowę w salonie.

Nie było to zresztą dla rozmówcy groźne: i tak kończyło się na boksie!

(d. c. n.)

Najlepsze tegoroczne wyniki lekkoatletyczne

	100 mt.	200 mt.	400 mt.	800 mt.	1500 mt.	5000 mt.	1000 mt.	110 pł.	400 pł.	4x100 mt.
1	Fischer 10,8 Dror-Lwów	Kucharski 23,2 Jagiel.-Biał.	Kucharski 49,8 Jagiel.-Biał.	Chatisow 2:04.2 Warszawianka	Noji 4:13 Legja-W-wa	Noji 15:56,6 Legja-W-wa	Janicki 34:16.9 KSM-Poz.	Haspel 15,2 AZS-Lwów	Maszewski 60,4 Legja-W-wa	Pogoń-Lwów 44
2	Drużbiak 11,1 Pogoń-Lwów	Tesiorowski 23,2 AZS-Poz.	Biniakowski 52,5 Warta-Poz.	Jurkowski 2:04,5 PKS-W-wa	Skowroński 4:20,2 Warszawianka	Wiśniewski 16:06,4 Warszawianka	Gancarz 35:01 Pogoń-Lwów	Twardowski 15,6 AZS-W-wa	Niemiec 60,8 Pol.-Przem.	C. I. W. F. 45,1
3	Zasłona 11,1 Jagiel.-Biał.	Downarowicz 23,3 Legja-W-wa	Koźlicki 52,8 AZS-W-wa	Mulak 2:04,8 Skra-W-wa	Jakubowski 4:22,7 Sokół-Poz.	Zagórski 16:10,2 AKS-W-wa	Maliszewski 36:04,2 AKS-W-wa	Niemiec 15,7 Pol.-Przem.	Szujski 61,4 Warta-Poz.	Legja-W-wa 45,4
4	Radwański 11,2 AZS-Poz.	Zasłona 23,4 Jagiel.-Biał.	Kuźmicki 53,2 Warszawianka	Jakubowski 2:05,8 Sokół-Poz.	Kramek 4:23,2 Z.S.-Grynia	Janicki 16:12,2 KSM-Poz.	Marynowski 39:11,8 Kielce	Pławczyk 15,9 AZS-W-wa	Pruszkowski 63,1 PKS-W-wa	AZS-Poznań 45,5
5	Koźlicki 11,2 AZS-W-wa	Mar 23,5 Z.S.-Tczew	Sulikowski 54,3 Legja-W-wa	Pruszkowski 2:06 PKS-W-wa	Lach 4:24 K.E.-Łódź	Bujak 16:24 Z. S. W-wa	—	Wieczorek 16,0 Śmigły-Wil.	Gąsiorowski 63,4 Legja-W-wa	Warszaw. 45,6
6	Mar 11,2 Z.S.-Tczew	Fischer 23,7 Dror-Lwów	Pujanek 54,7 Sokół-Lesz	Lesicki 2:06 Warta-Poz.	Zembrzuski 4:25,6 AKS-W-wa	Eichel 16:28 Skra - W-wa	—	Pajsker 16,3 Legja-W-wa	Dereziński 63,6 Warta-Poz.	Legja II-Wwa 45,7

	wwyż	wdal	tyczka	trójskok	oszczep	dysk	kula	młot	10ciobój	4x400
1	Pławczyk 185 AZS-W-wa	Haspel 6,87 AZS-Lwów	Kluk 3,60 Legja-W-wa	Marchowski 12,91 Warta-Poz.	Lokajski 68,92 Warszawianka	Heljasz 44,50 Warta-Poz.	Heljasz 15,25 Warta-Poz.	Więckowski 39,03 Sokół-Bydg.		Legja-Wwa 3:38,4
2	Chmiel 180 Pogoń-Kat.	Morończyk 6,87 Sokół-Lwów	Lichtblau 3,58 Pogoń-Lwów	Waryszewski 12,54 Skra-W-wa	Turczyk 65,73 Warta-Poz.	Fiedoruk 43,32 Wilno	Tilgner 14,79 Sokół-Poz.	Leśkiewicz 38,85 Ostrowiec		PKS-W-wa 3:40,4
3	Kalinowski 180 WKS-Grudz.	Wieczorek 6,83 Śmigły-Wil.	Morończyk 3,58 Sokół-Lwów	Minkiewicz 12,45 Skra-W-wa	Kądzielawa 58,86 Pogoń-Kat.	Neuendorf 38,83 S.C.G.-Grudz.	Hofman 14,10 Warta-Poz.	Kiełpikowski 35,56 Sokół-Bydg.		AZS-W-wa 3:42,2
4	Lokajski 176 Warszawianka	Lokajski 6,81 Warszawianka	Zakrzewski 3,50 Polonia-Bydg.	Kaszubowski 12,43 AZS-Poz.	Luckhaus 56,02 Jagiel.-Biał.	Siedlecki 38,83 Legja-W-wa	Fiedoruk 13,68 Wilno	Bauman 34,60 Sokół-Grudz.		AZS II-W-a 3:42,4
5	Iwanowski 175 AZS-W-wa	Szczerbicki 6,76,5 Legja-W-wa	Frost 3,45 Sokół-Grudz.	Sulikowski 12,09 Legja-W-wa	Mikrut 55,25 Sokół-Bydg.	Zieliński 38,66 Sokół-Grudz.	Farny 13,52 AZS-Ciesz.	Neuendorf 34,35 SCG-Grudz.		Warszawian. 3:46
6	Jasiewicz*) 175 Warta-Poz.	Twardowski 6,73 AZS-W-wa	Szczerbicki**) 3,35 Legja-W-wa	Strelau 11,89 AZS-W-wa	Hacke 55,14 Jagiel.-Biał.	Pławczyk 38,43 AZS-W-wa	Kotowicz 13,51 AZS-Poz.	Zieliński 34,17 Sokół-Grudz.		AZS-Poz. 3:47,4

*) Ten sam wynik osiągnął Majtkowski (Sok. Bydg.).
**) 175 skoczył również Gorutko (Wilno).

Pierwsze starty lekkoatletów po dwutygodniowej przerwie, spowodowanej narodową żałobą, dokonały w naszej tabeli zdecydowanych przesunięć. Mimo tego, że wielu czołowych zawodników nie stanęło jeszcze na bieżni, wyniki przedstawiają się już znacznie przyzwoiciej. W takim naprzykład biegu 1500 mt. poprzedni leader Strzałkowski (4:27), znajduje się dzisiaj na... dwunastem miejscu! Czterech „najlepszych" zostało już zdegradowanych — Fischer ustąpił na 200 mt. zaszczytnej pozycji Kucharskiemu spadając na szóste miejsce, Biniakowski na 400 również Kucharskiemu, Jurkowski (800) — Chatisowowi, a Strzałkowski — Noji.

Mimo tego gwałtownego poruszenia, mamy do zanotowania jeden tylko klasowy wynik na 400 mt. (49.8), no i nadspodziewanie dobre rezultaty płotkarzy. Tym ostatnim przewodzi w dalszym ciągu Haspel, ale tutaj znowu uczynić musimy poważne zastrzeżenia, podobnie jak w stosunku do świetnego wyniku Fischera na 100 mt. Związek Lekkoatletyczny otrzymał już prywatne (jeszcze niesprawdzone) informacje, że w obu tych wypadkach bieżnia była zakrótka o... 4.5 metra! Jeśli ta pogłoska okaże się prawdą, będziemy musieli oba wyniki zupełnie wykreślić.

Nową poprawę przynieść nam musi najbliższa niedziela, w której na plan pierwszy wybija się mecz lekkoatletów Wilna i Lwowa. Tutaj ze specjalnem zainteresowaniem oczekiwać będziemy na wynik walki płotkarzy (Haspel, Niemiec, Wieczorek) i na pojedynek Haspla z Wieczorkiem w skoku wdal, gdzie wilnianin miał już podobno grubo ponad 7 mt. w przekroczonym skoku.

Obie te konkurencje należą do dziedzin, które napełniają nas usprawiedliwionym optymizmem, podobnie, jak pozostałe skoki, rzuty i długie dystanse.

Gorzej jest ze średniemi dystansami. Tu sytuacja przedstawia się więcej, niż niepomyślnie. Prócz jednego Kucharskiego mamy tylko bardzo mierną przeciętność, a obecna forma zawodników nie wróży radosnych rewelacyj. Dość powiedzieć, że jedyny średniodystansowiec, ćwiczący na obozie olimpijskim, znalazł się w biegu 800 mt. na szóstem miejscu, za grupą młodych, ale wcale nie znakomitych przedstawicieli tego dystansu. Sidorowicz już nie biega, Kostrzewski poświęca się wyłącznie płotkom, Soldan jest zupełnie bez formy, a o nowych talentach nic nie słychać. Odrobiną optymizmu napełnia nas jeden Kuźmicki, który znowu pracuje bardzo solidnie.

Tabelę naszą podajemy dzisiaj w nowym układzie, który ma wygląd bardziej przejrzysty. Wprowadziliśmy także nowe konkurencje, a mianowicie bieg 10 klm. i 10-ciobój, który narazie świeci kompletną golizną. Musimy przy okazji zaznaczyć, że w wypadku kiedy dwu zawodników osiągnęło ten sam wynik, na pierwszem miejscu stawiamy tego, który zdążył to zrobić wcześniej.

Tyle nowin na tydzień bieżący. Na nowe zmiany „Challenge'u lekkoatletów" poczekać będą musieli czytelnicy do następnego sobotniego numeru. Będziemy bardzo radzi, jeśli przyniesie on szereg miłych niespodzianek.

W. T.

TWÓRCZA AKCJA P. Z. T. K.

Na stanowisko I-go wiceprezesa P. Z. T. K. dotąd jeszcze nie wybrano nikogo. Krążą wersje, że opróżnione przez kpt. Tkaczyka miejsce zarezerwowane jest dla przedstawiciela W. T. C., które od jesieni ub. roku usunęło się zupełnie od prac w zarządzie związku. Podobno odbyła się nawet niedawno konferencja pomiędzy przedstawicielami P. Z. T. K. i W. T. C., w której konsekwencji spodziewana jest zmiana wzajemnego stosunku.

Wyścig Centry zadecyduje o sposobie przygotowań do wyścigu Warszawa — Berlin. Na trasie Warszawa — Włocławek — Poznań — Łódź — Warszawa sprawdzone będą specjalnie holączki naszych kolarzy i w tym kierunku czynione będą przygotowania.

Sędzią głównym i kierownikiem wyścigu Centry mianowany został p. Zagoździński, delegatem P. Z. T. K. p. Pobudejski lub mjr. Szaposnikow.

Czwartek świąteczny we Lwowie i na Śląsku

Lwów, 30.5. — Dzisiejsze rozgrywki o mistrzostwo ligi okręgowej przyniosły sukces na całej linji drużynom prowincjonalnym, które wygrywając zmieniły gruntownie oblicze tabeli; na pierwsze miejsce wyszła obecnie Hasmonea — 9 pkt. przed Polonią — 8 pkt. i Czuwajem — 8 pkt. Ostatnie miejsce przypadło w udziale Ukrainie — 3 pkt., co stanowi nielada niespodziankę. Przebieg poszczególnych spotkań był następujący:

We Lwowie Hasmonea wygrała z Lechją 2:1 (1:0). Mecz rozegrano podczas ulewnego deszczu. Hasmonea czuła się na błotnistym terenie znacznie lepiej, wykazując znaczną przewagę zarówno taktyczną, jak i techniczną. Prowadzenie dla Hasmonei zdobył Schlaf, wyrównał dla Lechji po przerwie Kobel, a decydujące punkty o zwycięstwie uzyskał Sawicki z przeboju. Pod koniec meczu gra była bardzo ostra i zaciekła, tak, że sędzia zmuszony był usunąć na 10 minut przed końcem Pirożyńskiego z Lechji. Sędziował Wacek Kuchar. Meczowi przypatrywało się ponad 1500 widzów.

Doskonałą formę wykazuje w dalszym ciągu Ognisko. Drużyna jarosławska wygrała dziś z Sokołem 6:3 (2:2). Początkowo gra była równorzędna. W drugiej połowie jarosławianie, stojąc kondycyjnie znacznie wyżej, mieli już znaczną przewagę i zwyciężyli bez trudu. Bramki dla Ogniska zdobyli: Rudzik 2, Lipa 1, Zawistowski 2, Pisarski i Michalik z karnego. Dla Sokoła Więcek 2 i Fistrowicz.

Benjaminek ligi Czuwaj osiągnął obecnie świetną formę i zdobył dziś nowy sukces, wygrywając z Pogonią 3:0 (1:0). Bramki dla Czuwaja: Dmytryszyn, Czarnecki II i Bąkowski.

Wielką sensację stanowi bezwątpienia porażka jednego z najpoważniejszych kandydatów na mistrzostwo, Czarnych. Grając na terenie, który specjalnie dla drużyn lwowskich jest b. ciężki, ulegli Resovii 1:2 (1:2). Przebieg zawodów był naogół wyrównany. Resovia była może jednak groźniejszą w sytuacjach podbramkowych. Bramkę dla Czarnych zdobył Migas, a dla Resovii Lieberbauer i Brydak.

★

Miniony dzień świąteczny na Śląsku przedstawił się pod względem sportowym mizernie. Z nielicznych zapowiedzianych imprez ubyły nadomiar złego jeszcze najważniejsze i to na skutek złej pogody, gdyż na całym obszarze województwa padał przed południem deszcz, który w samo południe zmienił się w ulewę. Reszta pochmurnego dnia przeszła pod znakiem chłodu.

Liga śląska pauzowała, a za nią wszystkie klasy. Zapowiedziane imprezy lekkoatletyczne odpadły.

W Katowicach odbyły się finałowe rozgrywki w siatkówce pań o mistrzostwo Śląska. Na 4 zgłoszone zespoły stanęły na starcie tylko dwa, a mianowicie katowicka Pogoń oraz Sokół z Chorzowa I. Mistrzostwo, jak było do przewidzenia, zdobyła Pogoń, bijąc sokolice 2:0 (15:7, 15:9). Mecz odbył się w anormalnych warunkach i był wskutek śliskiego terenu nieciekawy. Sędziował p. Ziemba z Katowic.

Pierwszy FC Katowice rozgromił Dianę w stosunku 9:0 (4:0), przyczem bramki dla Niemców zdobyli Maske i Herisch po trzy oraz Hoffmann dwie i Pischka jedną.

W Lipinach Naprzód rozgromił Poczt. P. W. (Katowice) 9:2 (3:1). Rudzka Slavia pokonała sąsiedzki Naprzód 7:1 (3:0). Mecz toczył się o puhar.

W meczu szczypiorniaka znany zespół niemiecki Freie Turner uległ wicemistrzowi Polski KS Pole Zachodnie (Chorzów) w stosunku 3:5 (2:4).

Zapowiedziany na dzień dzisiejszy międzymiastowy mecz Bielsko — Gliwice nie doszedł do skutku, na skutek trudności paszportowych, czynionych Niemcom przy wyjeździe.

KS Wyzwolenie z Łagiewnik bawiło w dniu dzisiejszym w Bytomiu, gdzie uzyskało zaszczytny wynik remisowy ze SV Giesche, uzyskując bramki ze strzałów Porczyka (2), Wójcika i Fornera. Mecz sędziował p. Bittner, przyglądało się zaś mu 800 osób. Na początku zawodów sędzia przerwał mecz na jedną minutę dla uczczenia pamięci Marszałka Piłsudskiego.

Warszawianka-Skra 62,5:48,5

Mecz lekkoatletyczny, który rozegrano w czwartek na boisku Warszawianki, przyniósł zdecydowane zwycięstwo gospodarzom w stosunku 62,5:48,5 pkt.

Wyniki zawodów były następujące: 100 mtr. — Łukasiewicz (W) 11.7, 2) Zawieja (W); 400 mtr.—Kuźmicki (W) 53.2, 2) Łukasiewicz; 1500 mtr. — Skowroński (W) 4:20.2, 2) Mulak (S); 5000 mtr. — Wiśniewski (W) 16:06.4, 2) Eichel (S) 16:28, 3) Przybyłko (S) 16:31; przez pierwsze 3 klm. prowadził w wolnem tempie Karczewski, który zupełnie gdzieś zgubił formę wiosenną. Popsuł w ten sposób wynik Wiśniewskiemu, który bez trudu zejść mógł niżej 16 min.

Oszczep — Lokajski (W) — 55.87 (wykonał tylko jeden rzut), 2) Żwirek (W) 49.26; dysk — Borowiecki (S) — 34.51; kula — Mańk (W) 12.91, 2) Aluchna (S) 11.69; tyczka — Lokajski i Kurek (S) po 3.10 m.; wdal — Waryszewski (S) 6.53, 2) Lokajski 6.40 (poza konkursem osiągnął doskonały wynik 6.81); wwyż — Lokajski 170 cm.; 4 x 100 — Warszawianka 45.6; trójskok (poza programem) — Waryszewski 12.54.

Mecz pań przyniósł również zwycięstwo Warszawiance (44:32 pkt.), która pozyskała dla swej sekcji takie zawodniczki jak Smętkównę (Łódź) i Mondralównę (Poznań). Wyniki: 60 m. Mondralówna (W) 8.4, 300 m. — Mondralówna 97.8; kula — Sawicka (S) 8.96 m.; wwyż — Wenzlówna (S) 135 cm.; dysk — Kaflińska (W) 28.30 m.; wdal — Wenzlówna 4.70 m.; 4 x 100 m. — Warszawianka 57 s.

Koźlicki przebiegł 400 mtr. na eliminacyjnych zawodach AZS-u w 52,8 s.

★

W Bydgoszczy odbył się w czwartek doroczny bieg „Dziennika Bydgoskiego" na 3000 m. Startowało 220 zawodników. Starterem był Janusz Kusociński, który przybył z Inowrocławia. Pierwsze miejsce w biegu zajął Kurpessa (Łódź) w czasie 9:57.6, zdobywając nagrodę przechodnią. Drugim był Jakubowski (Sokół Poznań), trzecim Wieckowski (WKS Grudziądz), a czwartym Hocheisel (61 p. p.) Drużynowo wygrała 7 drużyna harcerska przy klubie Polonia.

MISTRZ KRAKOWA W SIATKÓWCE

W wyniku ostatnich rozgrywek w siatkówce kobiecej wyłoniony został mistrz Krakowa. Jest nim młoda i ambitna drużyna Olszy, która wygrała po ciężkiej walce spotkanie z YMCA w stosunku 2:1. Tytuł wicemistrza zdobyła Cracovia, która pokonała Sokół 2:0 oraz YMCA 2:0. Na trzeciem miejscu uplasował się Sokół, który wygrał z Makabi 2:0, na czwartem YMCA po zwycięstwie z Makabi 2:0, wreszcie na piątem Makabi bez punktu.

NIE WPUSZCZAJĄ PRASY!

Grudziądz. Walne zebranie Pom. Okręg. Związku Bokserskiego odbyło się, po „familijnemu", przy drzwiach zamkniętych. Zarząd przewidział, że obrady będą gorące, bowiem poruszono niefortunną wyprawę do Królewca, która skompromitowała pięściarstwo polskie.

Wskutek tarć wewnętrznych zrezygnował ze stanowiska przewodniczącego wydziału sportowego znany pionier pięściarstwa na Pomorzu p. Lick, który przez kilka lat był duszą zarządu Pom. O. Z. B. Stanowisko to na razie wakuje.

Tarnów. Dnia 25 b. m. odbyło się w Tarnowie walne zebranie piłkarskich sędziów tarnowskich, na które wzbroniono wstępu prasie sportowej. Nasuwa to przypuszczenie, że w podkolegjum działy się jakieś poważne niedociągnięcia i zależało, aby pewne rzeczy nie dostały się do opinji publicznej.

Korespondencje z całego kraju

JAROSŁAW. Ognisko IB — Kol. Przysp. Wojsk. 6:1 (5:0). Zawody towarzyskie. Bramki dla Ogniska: Banach (2), Bieniarz (2), Szewc (1) i Turczyk (1), dla KPW: Chmura z karnego. Sędziował p. Gałusza.

Siatkówka: Zawody rewanżowe Gimn. II z Gimn. I z Przemyśla zakończyły się zasłużonem zwycięstwem gości 2:0 (15:6, 15:9). Sędziował prof. Ostapiuk.

LUBLIN. Mistrzostwo Okręgu w siatkówce żeńskiej zdobyła WKS Unja bijąc w decydującej rozgrywce AZS 2:0.

Trener PZB p. Matuszewski opuścił na okres 2 tygodni Lublin, udając się do Kielc, gdzie będzie prowadził zaprawę z tamtejszymi bokserami, poczem powróci do Lublina celem kontynuowania rozpoczętej pracy trenerskiej.

TOMASZÓW MAZ. Piłka nożna: M.K.S. (Moszczenica), Hakoach mistrz. kl. B 1:1 (0:0). Gra naogół ciekawa. Sędziował p. Szperlin bardzo dobrze. Obóz Pracy (Harcerze) — Tomaszowianka 2:4 (1:2). Sędziował p. Isemeisen II.

KAMIEŃ KOSZYRSKI. KS. Strzelec — KS. Urzędniczy 2:1 zasłużone zwycięstwo Strzelca nad osłabionym Urzędniczym. Najlepszym na boisku Biały. Bieg Narodowy 3 klm. wygrali: 1) Pietrygoryk 9.03, 2) Bagniuk Tomasz 11.15, 3) Kowalczuk Jefim 11.30.

SAMBOR. Sian (Przemyśl) — Korona 2:1 (1:0). Mistrz. kl. A. Gra ostra i miejscami brutalna. Słabo grał Wojciechowski. Goście lepiej się czuli na błocie. Z Sianu najlepsi Dyhdalewicz i Partyka. Z Korony Berger, który był najlepszym graczem na boisku. Bramki strzelili dla gości Partyka i Turko. Dla Korony Steuerman z karnego. Korona nie wykorzystała karnego. Sędziował nieudolnie p. Głowacz z Przemyśla.

ZAWIERCIE. Piłkarze zawierciańscy znowu przychodzą do głosu, mając poważne szanse na zdobycie mistrzostwa podokręgu Częstochowskiego. Cztery kolejne zwycięstwa Warty w rozgrywkach wiosennych, a szczególnie nad częstochowską „Brygadą" leaderem tabeli, w imponującym stosunku bramek 5:1, pozwalają mniemać, że i z pozostałemi przeciwnikami uporają się Zawiercianie bez trudu. Drużyna jest wyrównana, nie brak wybitnych indywidualności piłkarskich, jak Sobiechard I. Żywotną działalnością wykazuje Zarząd klubu, składający się z członków przeważnie pochodzących ze sfer urzędniczych, nieszczędzących czasu, pracy, a nawet i pieniędzy dla dobra sportu. Zarząd obecny może przedewszystkiem tem się poszczycić, że wprowadził on w szeregi Klubu dyscyplinę i poszanowanie zasad amatorstwa. Wystąpienie Zarządu np. z wnioskiem o dożywotną dyskwalifikację bramkarza KS „Warty" Majewskiego, za przekroczenie zasad amatorstwa, niema precedensów w prowincjonalnem piłkarstwie polskiem. Godność prezesa Klubu sprawuje p. Rezler T., a kierownictwo ogólno sportowe spoczywa w wytrawnych rękach miejscowego komendanta P. W. i W. F. por. Wacława Kruk - Rutkowskiego.

Ostatnio dzięki wytężonej działalności Zarządu, sprawami sportu Zawiercia zainteresował się Zarząd Miejski w Zawierciu, a to przez przystąpienie do budowy stadjonu miejskiego. Obecnie bowiem sport piłkarski w Zawierciu koncentrował się na boisku fabrycznem Tow. Akc. „Zawiercie". Uroczystość otwarcia stadjonu przewidywana jest na jesień i prawdopodobnie połączona będzie z rocznicą piętnastolecia Klubu Sportowego „Warta", która właśnie przypada w bieżącym roku.

KATOWICE. Diana gościła ub. niedzieli Deichsel z Zabrza, ulegając niezasłużenie 2:4 (2:2).

NA ŚLĄSKU rozpoczęły się ub. niedzieli rozgrywki tenisowe o drużynowe mistrzostwo w klasach A i B. I tak mistrzowska „Pogoń", miała nielada przeprawę z Mysłowickiem K. T. pokonując go po ciężkiej walce 8:5! B. mistrz Śląska Katowicki Klub Tenisowy rozgromił sosnowiecką Unję 13:0, K. T. Stadjon w Chorzowie pobił Rybnicki K.T. 7:6, LTC (Chorzów), triumfował nad Policyjnym K.S. Katowice 9:4, a bielski Hakoah zdobył punkty w. o. wskutek skreczu „06" Mysłowice.

W klasie B, BBEV Bielsko — Mysłowicki K.T. II 8:5, Nowa-Wieś — „06" Mysłowice II 8:5. Świętochłowicki — Stadjon II. 8:5 (hr.).

RUDA ŚL. K.S. Slavia — K.S. „22" (Mała Dąbrówka) 10:1 (6:0). Zwycięstwo nad liderem grupowym kl. A. Bramki dla gospodarzy Zawierucha, Słotosz, Kalcta, Szajbel i Kulig.

TARNOPOL. Jehuda — Podilla 4:1 (3:0). Mistrz. kl. A. Z Jehudy najlepsi Denker, Katz I i II, Finkelstein i Friedmann, z Podilla Koreluk, Łuśniak, Czumak i bramkarz Kaczmarczuk. Bramki dla Jehudy strzelili: Denker (2), Katz i Lilienfeld. Sędzia kom. Bigda dopuścił do gry ostrej.

Jehuda II — Podilla II 4:4 (2:2), mistrz. kl. B. Słaba gra tyłów obu drużyn. Sędzia p. Brun. Jehuda III — Hapoel 2:1 (1:1). Sędzia p. Apfelbaum. W Złoczowie wygrała Janina z Kresami 3:1 o mistrz. kl. A. Katastrofalną klęskę poniósł ŻRKS ze Spartą w Trembowli o mistrz. kl. B. w stosunku 9:0 (0:0). Sędziował por. Gil.

Stanisławów — Tarnopol 4:3. Międzymiastowe zawody tenisowe, urządzone staraniem ruchliwego Ośrodka P. W. i W. F.

KOŁOMYJA. Mistrz. kl. A. Strzelec, Górka (Stanisławów) WKS 49 p. p. 2:1 (1:0). Bramki dał Górki: zdobyli z wolnych Jaworski i Kozłowski, dla 49 p.p. z ładnej kombinacji Mokrzycki. Sędziował b. dobrze p. Kimmer.

LOZPN wyraził nieoficjalną zgodę na ew. utworzenie podokręgu pokuckiego p. n., który organizuje prof. J. Mul. W skład podokręgu wejdzie około 10 klubów.

WKS 49 p. p. został ukarany przez LOZPN karą zamknięcia boiska na przeciąg miesiąca za niechronienie sędziego podczas zawodów.

PIŃSK. Makabi — „Orzeł" 3:1 (1:1). Mistrz. kl. A. Biało-niebiescy zapewnili sobie pozostanie w kl. „A". W „Orle" zadowolił jedynie Dmoszyński. W Makabi najlepsza pomoc z Wekserem i Żuchowickim. Bramki: Zonia, Ajzenberg i Lemieszew, dla „Orła" Dmoszyński. Sędziował por. Tymosławski b. dobrze.

Makabi II — Orzeł II 9:1 (4:1). Mistr. kl. B. Sędzia p. Brodzki słaby.

Hapoel II — Nordryja 2:2 (1:1). Mistrz. kl. C. Sędzia p. Ajzenberg b. słaby.

RÓWNE. WKS (Równe) — PKS (Łuck) 2:1 (2:0). Zawody przerwane zostały w 72 minucie wskutek awantury na boisku. Mecz stał pod znakiem przewagi wojskowych. Strzelcami dla gospodarzy byli Zieliński i Kosiarz, dla gości Pirszel. W 72 minucie zawodnik policjantów Nagengast znieważył sędziego linjowego, za co został usunięty z boiska. Był to już drugi zawodnik gości wydalony za brutalną grę. Powstała ogólna awantura, wskutek czego sędzia p. Rakoczy odgwizdał zawody.

KOSTOPOL. Strzelec (Janowa Dolna) — Hasmonea (Równe) 0:0.

BRZEŚĆ N. BUGIEM. Mistrz. kl. B. Orkan — Kresy 4:0. Sędzia p. Taksin dobry. Ruch — ŁTS 4:2. W Ruchu dobry Kolasiński i Domagało. Sędzia p. Piec.

Pogoń II — Ruch II 6:0. Sędzia p. Złoło b. dobry.

Dzień sztafet o mistrz. lekkoatletyczne Szkół średn.

Panowie: 10 x 60 — 1) Gimn. Traugutta 1.15.8, 2) Szkoła Techniczna; 4 x 100 — 1) Szkoła Techniczna 48.4, 2) Gimn. Niemcewicza; olimpijska — 1) Szkoła Techniczna 4.06, 2) Gimn. Niemcewicza.

Panie: 6 x 60 — 1) Gimn. Rosyjskie — 58.4, w biegu naprzełaj na trasie około 3 klm. zwyciężył Jaszkin 8.44 (szkoła Rzemieślnicza), 2) Kulesza (Szk. Techn.) o pierś. Organizacja sprawna.

Gry sportowe pań o mistrz. Ośr. W. F. Ośrodek II — Pogoń I 2:0 Zw. Strzel. Kijówka — Zw. Strz. śródm. 1:2. Pogoń II — Zw. Strz. śródm. 2:0. Pogoń I — Zw. Strz. Kijówka 0:2. Pogoń II — Zw. Pracy Ob. Kobiet 2:0. Ośrodek I — Ośrodek II 1:2. Zw. Strz. śródm. — Pogoń I 2:0. Zw. Strz śródm. — Pogoń I 2:0. Pogoń II—Zw. Strz. Kil. 2:0. Na wyróżnienie zasługuje Snopkówna z Ośrodka II.

Tablica orjentacyjna

turnieju zapaśniczego o mistrzostwo świata na r. 1935
Stan na 28 maja
rozgrywanego w Cyrku warszawskim

Nazwisko	Narodowość	Zwyc. razy	Pokon razy
Henold	Austrja	wyeliminowany	
Baganc	Polska	wyeliminowany	
Czaruchin	Rosja	7	5
Grabowski	Polska	14	1
Krauser	Polska	15	0
Kohler	Niemcy	wyeliminowany	
Lubusko	Polska	wyeliminowany	
Maciejewski	Polska	wyeliminowany	
Mottle	Chorwat	wyeliminowany	
Nitsche	Danja	wyeliminowany	
Oliveira	Portugalja	10	0
Pooschoff	Niemcy	6	5
Prybolsky	Czechosł.	6	7
Sambuco	Meksyk	wyeliminowany	
Saint Mars	Francja	2	7
Spevacek	Czechosł.	wyeliminowany	
Steegemann	Holandja	wyeliminowany	
Schikat	Niemcy	1	6
Tornow	Polska	13	0
Travaglini	Italja	8	2
Thomson	Ameryka	7	4
Zelele	Estonja	5	1

Uwaga: Eliminacja zapaśnika z turnieju następuje po 7 poniesionych porażkach.

To była rzetelna praca

Takie wrażenia wynosimy z gry Ł. K. S., która dała gościom zwycięstwo 1:0 nad Legją

ŁKS. — Legja 1:0. Bramkę zdobył Sowiak. Sędziował p. Staliński z Poznania. Widzów ok. 2.500.

Ł. K. S.: Piasecki; Karasiak, Fliegel; Pegza, Welnic, Tadeusiewicz; Miller, Sowiak, Herbstreich, Koczewski, Król.

Legja: Piasecki; Szczotkowski, Jesionka; Przeździecki, Kubera, Drabiński; Gburzyński, Skrzypczak, Nawrot, Łysakowski, Wypijewski.

Na widowni stadjonu Wojska Polskiego zebrało się w dniu świątecznym znacznie mniej widzów, niż w dniu powszednim na meczu Warszawianka — Polonia. Publiczność warszawska miała dobrego nosa. Film, jaki przewinął się w ciągu 90 minut, był bowiem ubogi w emocjonujące momenty, to też z zadowoleniem przyjęto gwizdek, zwiastujący zakończenie mało ciekawego widowiska.

Ł. K. S. ani nie rozczarował, ani nie wywarł fascynującego wrażenia. Łodzianie zademonstrowali grę, opartą o solidne podstawy, akcje wiązały się sprawnie, wedle ustalonego szablonu, jednak bez głębszej inwencji i tej tajemniczej iskierki, która porywa widownię, układając instynktownie dłonie do oklasku. Była to praca rzetelnego robotnika bez aspiracyj do artyzmu! Na tle licznych, znacznie gorzej sprawujących się drużyn ligowych, gra łodzian zasługiwała może na uznanie, jednak, szczerze mówiąc, na dłuższą metę nużyła.

Z renomowanego systemu „W" nie wiele było widać! Łącznicy, a nawet Herbstreich, cofali się wprawdzie często do tyłu, ale i na tem kończyło się stosowanie osławionej metody. Gdy chodzi o ofenzywę, robiono coś wręcz przeciwnego, niż obowiązują zasady. Nie widzieliśmy więc prostopadłych podań do wystawionego daleko w polu środkowego, względnie skrzydłowych, mimo, że walory fizyczne zarówno Herbstreicha, jak Króla czy Millera predestynowały do nagłych przebojów. Ilekroć łącznicy podciągnęli się do przodu, a udawało im się to zawsze w porę, rozwijała się najpiękniejsza gra... na szerokość, oddawano piłkę od nogi do nogi, starając się z nią wjechać aż do bramki, nie ryzykując za żadną cenę dalekiego strzału. Raz jeden Sowiak odstąpił od tej zasady, odważył się na bombę z przyzwoitej odległości i... efekt był pełny.

Prawa strona wykazywała zresztą znacznie większą aktywność, rychliwy był też Herbstreich. Na lewo przerzucano piłkę znacznie rzadziej, operował tam bowiem mniej pewnie Koczewski oraz Król, który był najsłabszy z całej piątki. Napad Ł.K.S., jak wspomnieliśmy, chorował na hyperkombinację tak, że dobra gra w polu nie dawała rezultatów, gdyż pod bramką nie umiano wyrobić sobie odpowiedniej pozycji strzałowej.

Pierwsza linja miała zresztą sytuację ułatwioną dzięki doskonałej grze pomocy, która nietylko likwidowała skutecznie akcje przeciwnika, ale znajdowała sporo czasu i sposobności, by wspierać należycie własną ofenzywę. Welnic panował niepodzielnie na boisku. Dobrze ustawiając się, wyłapywał bez trudu niedokładne podania „wojskowych", zasilając bezustannie atak swój celnemi piłkami. Miał on w Pegzie i Tadeusiewiczu dobrych asystentów, wyłaniali się oni nietylko w momentach krytycznych pod własną bramką, ale szli też odważnie do przodu.

Jedynym graczem, który wytrącał widownię z obojętności był Karasiak! Trudno było faktycznie powstrzymać się od głośnych wyrazów uznania, gdy obserwowało się aż nadto widoczną satysfakcję, jaką „weteranowi" temu daje gra w piłkę nożną! Przy całej swej rutynie i wytrwałości był on bardziej żywiołowy, niż najmłodsi koledzy, wkraczał szybko i zdecydowanie, wygrywając pewnie gros pojedynków i popisując się dobrym wykopem. Na tle Karasiaka ocena Fliegla, mimo iż nie popełniał większych błędów, wypaść musi gorzej. Piasecki obronił kilka ostrych strzałów, dwukrotnie jednak nie utrzymał należycie piłki w rękach, co osłabia jego klasyfikacyjną notę.



PIŁKARZE PRZEMYSKIEJ POLONII stoją od lewej: Siuda, Labuzga, Kwiatkowski, Jaclów, Tkacz, Zieliński, Podwyszyński; klęczą: Neumajer, Jędruch, Skupnik i Kowalski.

O Legji trudno doprawdy powiedzieć coś dobrego. Obok graczy, którzy chcieliby grać, jednak nie bardzo umieją, istnieje też kategorja tych, którzy umieją, ale nie bardzo chcą! Legja przypomina zatem wóz ciągniony przez różnego gatunku konie. Jeden rwie naprzód, drugi hamuje, i w rezultacie ekwipaż posuwa się jak po grudach. W ataku Nawrot stanowczo nie stoi na wyżynie! Kilka dobrych podań, kilka wybiegów na pozycje, przy unikaniu jednak jakiegokolwiek ryzyka w danym wypadku absolutnie nie wystarcza. Nawrot nie wkłada w grę sto procent wysiłku i temsamem deprecjonuje wartość napadu. Nie potrafił on nawiązać należytego kontaktu z Łysakowskim, nie mówiąc już o technicznie znacznie słabszym partnerze z prawej strony.



Ł. K. S. — LEGJA 1:0. Ciekawy pojedynek bramkarza Ł. K. S. z napastnikiem wojskowych.

Łysakowski zapuszczał się często w długie dribblingi, chcąc widocznie w ten sposób dojść do pozycji strzałowej. Dał on zresztą dwukrotnie doskonałe próbki celności dalekich, ostrych strzałów, to też tę jego umiejętność należało odpowiednio wyzyskać. Wypijewskiego przed pauzą nie bardzo się widziało, po przerwie miał kilka lepszych momentów, w sumie jednak gra obu skrzydłowych stała poniżej przeciętnego poziomu.

Pomoc myślała tylko o destrukcji! Kubera początkowo miał jeszcze jakieś wyższe aspiracje, szybko jednak się zniechęcił i puszczał piłki, które przy pewnem natężeniu były do osiągnięcia. Przeździecki, tym razem na prawej stronie, potrafił wcale dobrze zaszachować Króla i, co ważniejsze, udawało mu się to bez zwykłych faulów!

Lewy pomocnik myślał przedewszystkiem o szybkiem wyzbyciu się piłki, przyczem szła ona naturalnie nie zawsze tam gdzie należało.

Obrońcy radzili sobie jak się dało! Odbijali piłki wprzód i wbok, byleby najdalej od bramki. Keller miał kilka bardzo efektownych momentów, wykazując szybką orjentację i zdecydowanie. Strzał Sowiaka z dość znacznej odległości był jednak zdaje się do obrony.

Gra początkowo dość ciekawa, przynosi zmienne ataki. Łodzianie kombinują sprawnie, jednak na tem kończy się sztuka. Strzały z obu stron nie są celne. W miarę upływu czasu zawody stają się coraz bardziej monotonne, tem bardziej, że i napad ŁKS zniechęcił się widocznie niepowodzeniem i nie przytrzymuje piłki. O ile jeszcze w pierwszej połowie Legja miała coś do powiedzenia, to po przerwie przewagę mają łodzianie, którzy już w 4-ej min. uzyskują decydującą bramkę z ładnego, dalekiego strzału Sowiaka. Ambicja Legji starcza tylko na kilka minut, później do głosu dochodzą całkowicie goście, nie umieją jednak przewagi swej należycie wyzyskać.

Sędziował dobrze p. Staliński.

N. S.



POJEDYNEK GŁÓWKOWY toczą na meczu bezbramkowym Polonia — Warszawianka Seichter i Smoczek. Patrzy na to Jelski.

85 minut gry podczas ulewy

przynosi Garbarni pełny sukces 5:1 nad Śląskiem

KRAKÓW, 30.5. — Tel. wł. — **Garbarnia — Śląsk 5:1 (2:1). Bramki dla Garbarni strzelili: Woźniak; Pazurek II, Riesner; Chachłowski, Pazurek I. Dla Śląska Olbrycht. Sędzia p. Kurcweil ze Lwowa.**

Skład drużyn: Garbarnia: Koszowski; Joksz, Stankosz; Haliszka, Wilczkiewicz, Lesiak; Riesner, Chachłowski, Woźniak, Pazurek I i Pazurek II.

Śląsk: Mrozek; Bryła II, Seifert; Hołota, Hanusik, Waluś; Więcek, Smoła, God, Bryła I, Olbrycht.

Są takie mecze, kiedy walka z przeciwnikiem schodzi na plan drugi. W pierwszym rzędzie gracz pokonać musi przeciwności natury a potem dopiero może się dobrać do gry i myśleć o odebraniu przeciwnikowi piłki, objechaniu i strzeleniu bramki. Trudno jest biegać pod strumieniami ulewnego deszczu, na śliskiej murawie i omijać bajorka, zwiększające się z minuty na minutę. Trudno na błocie budować systemy, trzeba myśleć o walce wręcz, gdzie decydują pojedynki indywidualne.

Wśród takich warunków grano 85 m. na meczu Garbarnia — Śląsk. Zaledwie przez 5 minut niebiosa darzyły nas łaską, potem lunęło jak z cebra; przerwano mecz na chwilę kiedy to „stojaki" szturmowały trybunę, poczem zabrano się dalej do roboty. Szybcy i ruchliwi ślązacy trzymali się dzielnie: stosowali mądrą, na takie warunki ofenzywę skrzydłami, która udawała się częściowo, gdyż jedynie lewoskrzydłowy podołał swej roli.

Minuty zrobiły jednak swoje. Zapał i ambicja chłodzone nieustannym deszczem poczęły coraz szybciej tracić na wartości bojowej, a przewaga techniczna umożliwiała przeciwnikowi coraz częstszą gościnę pod świątynią śląska. Technicznie dobry Pazurek I ruszał się żwawo w błotnistej kąpieli mijając zmęczonych przeciwników stwarzał gorącą atmosferę w ich zagrożonej strefie.

Pomimo osłabionego po przerwie liczbowo składu gospodarze potrafili pięciokrotnie zadokumentować swą wyższość i zmusili przeciwnika do wysokiej cyfrowo kapitulacji. Anormalne warunki spotkania nie są odpowiedniem tłem dla oceny poszczególnych graczy.

Nie skrystalizowały się jeszcze pociągnięcia obu drużyn i już w piątej minucie jest 1:0. Jest to dziełem Olbrychta, który przebił się dzielnie i poprowadziwszy piłkę strzelił nieuchronnie.

Nad chwilową porażką Garbarni płaczą niebiosa. Gwałtowna ulewa przerywa normalny tok spotkania. Niema mowy o stosowaniu krótkich passingów, wszystko idzie skrzydłami. To Olbrycht to znów Riesner szerzą popłoch na tyłach przeciwnika.

Z chaosu błotnych kombinacyj rodzi się w 23 minucie sytuacja podbramkowa z której Woźniak uzyskuje wyrównanie. Stan ten utrzymuje się tuż do przerwy kiedy to Pazurek II minąwszy aż 4 graczy ulokował przytomnie piłkę w siatce ślązaków. Po przerwie gra toczy się ze zdecydowaną przewagą gospodarzy, dla których bramki padają w równych odstępach. W 5 minucie Riesner podwyższa wynik z rzutu wolnego. W chwilę później następują zmiany w składach. Zderzenie Mrozek — Pazurek II zmusza obu do opuszczenia boiska do końca meczu. Mrozka zastępuje rezerwowy. Garbarnia natomiast gra w 10. Pomimo to z całej masy nieprzewidzianych podbramkowych sytuacyj padają dwa punkty: w 26 m. przez Chachłowskiego i w 37 przez Pazurka.

Sędzia p. Kurcweil ze Lwowa zupełnie dobry.



PETER FICK — FENOMEN PŁYWACKI



WALNY ZJAZD NARCIARZY LWOWSKICH Na zdjęciu od lewej: Karol Kullman, nowoobrany prezes LOZN Prof. Zygmunt Klemensiewicz, członek Rady Narc. i Oswald Horowitz sekretarz.

Mecze 2 czerwca

Kto sędziuje? W niedzielę rozegranez ostaną 4 mecze ligowe, a mianowicie w Warszawie (godz. 17.30 na boisku Warszawianki) Warszawianka — Legja, sędzia p. Hausman; w Krakowie Cracovia — Ruch, sędzia p. R. Brzeziński; w Łodzi ŁKS — Warta, sędzia p. T. Walczak; we Lwowie Pogoń — Wisła, sędzia p. Romanowski.



RUCH, MISTRZ POLSKI, OBJĄŁ PROWADZENIE W TABELI LIGOWEJ Od lewej: Badura, Katzy, Hyla, Peterek, Gemza, Dziwisz, Wodarz, Zorzycki; (klęczą): Urban, Ruralski, Tatuś, Górka.

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową w kraju oraz w Czechosłowacji, Austrji i Węgrzech zł. 2.40 miesięcznie, kwartalnie zł. 7. W innych krajach europejskich oraz zamorskich zł. 3 miesięcznie, kwartalnie zł. 9. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 mm., szerokości szpalty red. zł. 0.80, poza tekstem zł. 0.40.

Wydawca i drukarnia: Nowoczesna Spółka Wydawnicza, S. A. Warszawa, Marszałkowska 3. Centrala Tel.: 8-02-40. Konto w P. K. O. 13120.

Redaktor przyjmuje we wtorki, środy, piątki i soboty od 12 do 13-ej. Filja: Jasna 10, tel. 693-72.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: MARJAN STRZELECKI